This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.

+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.

+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.

+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at `http://books.google.com/`

800
052

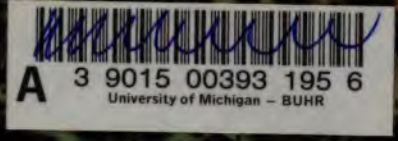

Digitized by Google

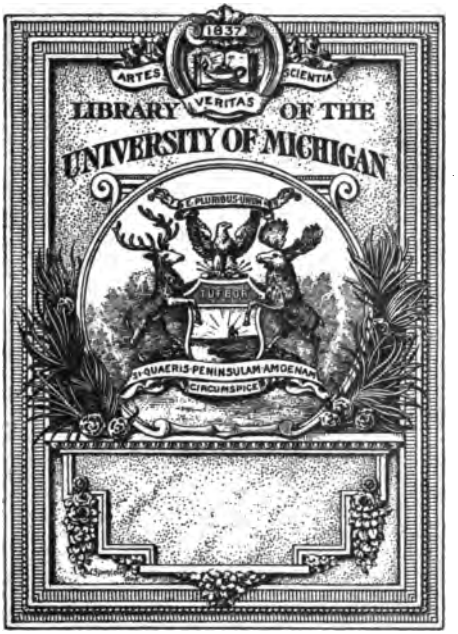

Digitized by Google

800
052

Digitized by Google

Digitized by Google

87163

ROZWÓJ MOWY

U DZIECKA

ORAZ

STOSUNEK TEGO ROZWOJU

do jego inteligiencyi

STUDYUM PSYCHOFIZYOLOGICZNO-BIOLOGICZNE

NAPISAŁ

Dr. Władysław Ołtuszewski

b. ordynator Kliniki Warsz. Uniw.

Wydanie z zapomogi Kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowem imienia Dra Józefa Mianowskiego.

WARSZAWA

Skład główny w Księgarni E. Wendego i S-ki

1896.

Digitized by Google

Дозволено Цензурою
Варшава, 14 Октября 1895 года.

Druk F. Csernśk, Warszawa, Krak.-Przedm. Nr. 6.

Digitized by Google

Niniejsze studyum stanowi drugą po fizyologii pracę, poświęconą niezmiernie skomplikowanemu aktowi mowy. O ile zapoznanie się z fizyologią mowy konieczne jest dla zrozumienia niektórych ważnych szczegółów, odnoszących się do rozwoju mowy, o tyle znów badanie rozwoju mowy, łącznie z wyjaśnieniem stosunku tegoż rozwoju do inteligencyi dziecka, stanowić będzie jeden z najważniejszych czynników, dających nam prawo do rozpatrywania mowy pod względem psychicznym i ułatwi czytelnikowi zrozumienie ostatniej pracy w tym przedmiocie — psychologii mowy.

Jeżeli na polu fizyologii mowy można jeszcze znaleźć tu i owdzie rozrzucone wzmianki, uwzględniające głosy właściwe naszemu językowi, to przedmiot, którym obecnie zajeliśmy się, pozostawiony był zupełnie odłogiem i własnych w tym kierunku spostrzeżeń wcale nie posiadamy. Nawet literatura na zachodzie bynajmniej nie jest pod tym względem bardzo bogata. Ze wszystkich znanych mi, a tu odnoszących się prac, na uznanie zasługuje jedynie dzieło sumiennego badacza niemieckiego

Digitized by Google

Prayer'a: Die Seele des Kindes 1890 r., pierwszego autora, który zadał sobie pracę notować codzienne spostrzeżenia nad dzieckiem w ciągu pierwszych trzech lat jego życia [1]). O ile jednak badania zjawisk duchowych szczególnie niektórych działów, jak np. rozwoju woli, przeprowadzone są tu bez zarzutu, o tyle zupełne prawie pominięcie psychofizyologicznych i fizyologicznych warunków rozwoju mowy, nie może zadowolnić czytelnika, obeznanego z najnowszemi badaniami naukowemi w tej kwestyi. To też przedmiotowi temu, zgodnie z założeniem niniejszej pracy, poświęciłem najwięcej uwagi, a teoretyczne wnioski odnoszące się tutaj, wyprowadziłem na zasadzie ścisłych, metodycznie przeprowadzonych spostrzegań w ciągu pierwszych trzech lat życia dziecka.

---

[1]) Z autorów niemieckich, którzy zajmowali się rozwojem umysłu dziecka i rozwojem jego języka, lub też tylko tym ostatnim oprócz Prayer'a przytaczamy: Sigismund (Kind und Welt 1856), Löbisch (Entwickelungsgeschichte der Seele des Kindes 1851), Vierordt (Deutsche Revue 1879), Schultze (Die Sprache des Kindes 1880), Strümpell (Psychologische Pädagogik 1880), Lindner (Kosmos 1882); z francuskich: Taine (O inteligencyi 1873, Revue philosophique 1876), Egger (Observation et réflexion sur le développement de l'inteligence et du langage chez les enfants 1878), Compayré (L'evolution intellectuelle et morale de l'enfant 1893), Perez (Les trois premières annés de l'enfant 1892).

Digitized by Google

Wprawdzie do wyników jednego spostrzeżenia nie można przywiązywać szczególniejszej wagi, ze względu jednak, że niezmiernie mozolne badania w tym kierunku wymagają wspólnej pracy, a w całej literaturze europejskiej są one stosunkowo bardzo nieliczne, mniemam, że praca niniejsza stanowić będzie pożyteczny przyczynek w dziedzinie psychofizyologii i psychobiologii.

Digitized by Google

Digitized by Google

TREŚĆ.

Stanowisko dzisiejszej psychologii w rzędzie nauk fizycznych. Ważność psychofizyologii i psychobiologii. Zgodność niniejszej pracy z przedstawionym poglądem w tej kwestyi, oraz podział jej na trzy części:

Część I. Zasadnicze punkta trzech sfer życia psychicznego: poznania, czucia, woli oraz świadomości u dorosłego. Krótki zarys rozwoju psychicznego dziecka. Spostrzeżenie nad rozwojem poznania dziecka w ciągu pierwszych trzech lat jego życia (kojarzenia, sądy, uogólnianie, porównywanie, rozumowanie), jego uczuć (uczucia elementarne, wyższe i sympatyczne), woli (ruchy impulsywne, odruchy, ruchy instynktowne, wola popędowa, ruchy naśladownicze, ruchy z namysłem lub czyny dowolne), oraz świadomości (świadomość najelementarniejsza, świadomość zmysłowa albo przedmiotowa, osobowość, samowiedza).

Część II. Spostrzeżenie nad rozwojem języka u dziecka w ciągu trzech pierwszych lat

Digitized by Google

jego życia odnośnie do porządku pojawiania się głosek, rozumienia mowy, wytwarzania wyrazów, oraz ich samodzielnego używania. Pierwotny język dziecka. Warunki psychofizyologiczne, od których zależy rozwój mowy oraz trzy okresy tego rozwoju. Warunki, od których zależy porządek występowania dźwięków oraz tworzenie się wyrazów z sylab. Bełkotanie fizyologiczne. Sposoby, za pomocą których uczy się dziecko mówić i kształci swój język.

Część III. Porównanie inteligencyi dziecka z rozwojem jego mowy, stosunek obu tych spraw i wnioski stąd wypływające.

Zakończenie. Praktyczny cel niniejszej pracy dla psychofizyologii, fizyologii i patologii mowy, pedagogiki, lingwistyki oraz psychobiologii.

Digitized by Google

Przez bardzo długi czas psychologia, pozostając pod wpływem systemu idealistycznego, nie mogła się rozwijać na równi z innemi działami wiedzy ludzkiej. Rozwój nauk fizycznych oraz anatomii i fizyologii, a dalej badania biologiczne, odnajdując zależność skutków psychicznych od warunków fizycznych i biologicznych, przyspieszyły pożądany jej postęp. Jak biolog dla poznania ciągłości budowy i związanej z nią czynności, uskutecznia badania ontologiczne (rozwoju osobnika) i filogenetyczne (rozwoju rodowego), tak również psychologowi spostrzeżenia nad prostszemi objawami duchowemi u zwierząt i dzieci ułatwiają zrozumienie bardzo zawikłanych objawów inteligencyi człowieka. To też dopiero metody doświadczalne, wprowadzone do badań psychologicznych, analogicznie jak to ma miejsce od dawna w naukach fizycznych, skierowały je na właściwą drogę, a obserwacya i eksperyment, odnajdując zawisłość skutków psychicznych od warunków fizycznych i biologicznych, pozwoliły zaliczyć psychologię w poczet nauk doświadczalnych. Odpowiednio do

Digitized by Google

tego w rzędzie działów psychologii przedmiotowej współczesnej psychofizyologia, zajmująca się badaniem procesów psychicznych w ich stosunku do podkładu anatomo-fizyologicznego i psychobiologia, określająca stosunek zjawisk psychicznych do rozwoju biologicznego, zajęły między innemi pierwszorzędne stanowisko. Nie ulega kwestyi, że i badania zmian strony psychicznej człowieka przez lekarzy, przy różnych uszkodzeniach substancyi mózgowej, odegrały w tym względzie niezmiernie ważną rolę. Tu zaliczamy spostrzeżenia przy różnego rodzaju niemotach, które przyczyniły się do zlokalizowania rozmaitych czynności mózgu w poszczególnych miejscach substancyi korowej, jak pamięci ruchowej, pamięci słów, znaków pisma, wrażeń optycznych i t. d., oraz bardzo wdzięczne, a dotychczas mało przez lekarzy uprawiane pole badania częściowych zaburzeń inteligencyi przy tychże niemotach [1]). Postępując dopiero takiemi drogami, możemy mieć nadzieję, że

[1]) Aczkolwiek badania innych rodzajów pamięci, jak muzycznej, do rysunku etc. pozostają dotychczas odłogiem, mamy jednakowoż nadzieję, że luka ta niebawem zostanie wypełniona. Tak np. w ostatnich czasach psycholog francuski Lucien Arreat (Mémoire et imagination. Paris) poddał rozbiorowi pamięć mięśniową ruchów w akcie tworzenia artystycznego.

Digitized by Google

ścisłe doświadczalne prace oddzielnych działów psychologii przyczynią się do racyonalnych uogólnień teoretycznych, jakie nam podaje psychologia ogólna.

Dane otrzymane nad rozwojem dziecka w pierwszych latach jego życia, dają nam również racyonalną podstawę, do roztrzygnięcia ważnego filozoficznego zagadnienia, dotyczącego idei wrodzonych, lub też poglądu przyjmującego wrażenia zmysłowe za podstawę wszelkich pojęć i wyobrażeń, co znów wpływa na zapatrywanie się nasze odnośnie do bardzo ważnej kwestyi dziedziczności.

Zgodnie z powyżej wypowiedzianemi poglądami, przedstawiam czytelnikowi rozwój mowy u dziecka na podstawie warunków psychofizyologicznych i fizyologicznych, rozwój jego inteligencyi na zasadzie systematycznie przeprowadzonego spostrzegania od pierwszych objawów życia duchowego aż do początków mowy, oraz stosunek jaki zachodzi między obiema temi sprawami. Odpowiednio do tego pracę niniejszą podzieliłem na trzy części: 1) rozwój zjawisk duchowych u dziecka do początku łączenia pojęć z wyrazami, 2) rozwój języka do 4 roku, 3) stosunek inteligencyi dziecka do rozwoju jego mowy. Plan pracy nie pozwolił mi na szczegółowe uwzględnienie duchowych zjawisk aż do 3 roku, ważniejsze

Digitized by Google

jednak szczegóły, mające jakikolwiek związek z zajmującym nas przedmiotem, znajdzie czytelnik na odpowiednich miejscach.

Spostrzeżenie to przeprowadziłem na własnem, zupełnie zdrowem dziecku.

I.

Dla łatwiejszego oryentowania się w rozwoju umysłowym dziecka, pozwolę sobie przedewszystkiem przypomnieć czytelnikowi w możliwie największem streszczeniu zasadnicze punkta trzech sfer, stanowiących życie psychiczne człowieka: poznania, czucia, woli, oraz świadomości [1]).

Wrażenia zmysłowe stanowią najpierwotniejsze elementy, z których utkana jest świadomość. Percypowane albo uświadomione wrażenie stanowi *wyobrażenie proste* lub *postrzeganie zmysłowe*. Ponieważ jest ono odtworzeniem wrażenia, nazywamy więc je *wyobrażeniem zależnem*. Postrzeganie stanowi już poniekąd rodzaj myślenia, ponieważ da się określić jako porównanie zależne, za pomocą którego przyswajamy sobie dane zawarte we wrażeniu to jest uświa-

---

[1]) Porównaj psychologię doświadczalną Höffding'a.

Digitized by Google

damiamy je. Postrzeganiu temu towarzyszy: pamięć, uwaga i czynność porównawcza zależna. Grupy wrażeń zmysłowych powtórzone i rozpoznane stanowią *postrzeganie złożone zależne*, to jest *wyobrażenie indywidualne* (szczegółowe). Z wyobrażeń indywidualnych powstają wyobrażenia ogólne. Prawie wszystkie nasze postrzegania są złożone. Treść porządkuje się w nich w formie czasu i przestrzeni [1]). *Wyobrażenia wolne*, to jest odtwarzane w umyśle naszym, występują w świadomości niezależnie od zmysłowych wrażeń. Mogą one być również postrzegane to jest uświadamiać się. Towarzy-

[1]) Tu nie należy mieszać wrażenia czasu i przestrzeni z wyobrażeniem. We wczesnych okresach rozwoju umysłowego przy porządkowaniu pomienionej treści, dla świadomości dziecka w zupełności wystarcza odczuwanie wrażenia czasu i przestrzeni, dostatecznem więc jest dla uskutecznienia postrzegania, aby ono poznało, że dane wrażenie występuje w pewnem miejscu lub w pewnym kierunku i wyodrębniło je w czasie od innego wrażenia. Wyobrażenie czasu i przestrzeni występuje daleko później wskutek licznych doświadczeń dziecka. Początek wyobrażenia przestrzeni zjawił się w naszem spostrzeżeniu w końcu drugiego roku, początek zaś wyobrażenia czasu dopiero w końcu trzeciego. Za najlepszy dowód jak zwolna dziecko przyswaja sobie stosunki przestrzenne służy to, że w końcu 16-go miesiąca nie mogło ono jeszcze należycie wrzucić kawałka bułki do szklanki.

Digitized by Google

szy już im pamięć, czynność porównawcza i uwaga dowolna. Właściwe myślenie nie rozporządza innemi środkami jak te, które mamy w biegu wyobrażeń wolnych, z tą tylko różnicą, że wyobrażenia uwydatniają się i ugruntowują, a ograniczając się ściśle co do swej zawartości stają się *pojęciami*. Z pojęć tworzą się sądy pod względem logicznym, a zdania pod względem gramatycznym. Skojarzenie sądów stanowi *wniosek*. *Rozumowanie* polega na wnioskowaniu, to jest wyprowadzaniu wniosków z danych sądów.

Każde *uczucie elementarne* łączy się z przykrością lub przyjemnością, a więc z wrażeniem zmysłowem. Elementarne uczucia łączą się jednocześnie z pewnemi pierwiastkami poznania, gdyż odróżnienie wrażenia zmysłowego od uczucia należy już do dziedziny poznania. Do kategoryi elementarnych uczuć zaliczamy: uczucia żywotne, jak pragnienie, głód, uczucie mięśni i t. d. i uczucia jakościowych wrażeń różnych zmysłów. One to zależnie od różnej pobudliwości systemu nerwowego wywołują różnego rodzaju reakcye u dziecka, co do stopnia uczucia przykrego lub przyjemnego, określają więc przyszłe jego usposobienie, to jest temperament. W *uczuciach wyższych*, rozwijających się z elementarnych (począwszy od wzruszenia aż do afektu: zdumienie, bojaźń, radość,

Digitized by Google

gniew, wstręt), z uczuciem przyjemnem lub przykrem łączą się wyobrażenia i wspomnienia, posiadają więc one charakter wyobrażeniowy i nie dadzą się oddzielić od popędu, pożądania, to jest woli. *Uczucia sympatyczne* wymagają już większego rozwoju myśli i wyobrażeń. Wyższym formom sympatyi pokrewne są uczucia *etyczne* i z niemi związane *religijne*. Nakoniec uczucia *intelektualne* i *estetyczne* zależą jedynie od naszych wyobrażeń, pozostając w zupełnej niezależności od instynktu lub popędu.

Niższe stopnie *woli*, jak ruchy impulsywne, instynktowe i wola popędowa, znajdą uwzględnienie poniżej przy opisie rozwoju woli u dziecka. Wola we właściwem znaczeniu przypuszcza świadome wyobrażenie o środkach i celu działania, jak również odczucie wartości tegoż celu, zależy więc od poznania i uczucia. Rozróżniamy następujące jej stopnie: *popęd*, *pożądanie*, *życzenie*, *zamiar*, *namysł* i nakoniec *postanowienie*. Wola stanowi więc akt świadomy mający cel i wyrażający się czynem dowolnym. Na wykończony akt woli składa się oprócz impulsu, zależnego od przyczyn zewnętrznych lub pobudek wewnętrznych i powściąg (wola hamująca), to jest rozdzielenie się pierwotnej energii nerwowej na dwie drogi, a więc wtórny stan świadomości, wywołujący przeciwdziałanie, oraz reakcya naszego

Digitized by Google

duchowego ja, to jest charakter. Rezultat ostateczny to jest czyn zależy najwięcej od charakteru człowieka. Podwalinę charakteru wytwarzają uczucia organiczne, tudzież wzruszenia i namiętności, mające swe ugruntowanie w ustroju układu nerwowego. Na jego urobienie wpływają więcej czynności fizyologiczne przed i po urodzeniu, a więc momenty dziedziczne, sfera uczuciowa, wychowanie etc. aniżeli inteligencya.

Rozebrane trzy składniki sfery duchowej stanowią *świadomość*. Nie są one zróżniczkowane, lecz zlewają się, gdyż niema prawie takiego przejawu duszy, któryby zawierał same pierwiastki wyobrażeniowe, uczuciowe lub chcenie. Różniczkowanie wyliczonych pierwiastków świadomości oznacza tylko przewagę tego lub innego w danym stanie świadomości, nie zaś zupełną jego odrębność. Podkładem fizyologicznym świadomości podług Ribot'a [1]), jest pewnego stopnia unaczynienie tkanki mózgowej, znikające np. podczas snu lub omdlenia. Jest ona tylko towarzyszem pewnego stanu nerwowego, który pozostaje elementem zasadniczym. Ponieważ świadomość jest sumą wszystkich przejawów duchowych, musi więc być różną w różnych okresach rozwoju człowieka,

[1]) Les maladies de la personnalité.

Digitized by Google

a z tego względu, według mego zapatrywania, przechodzi stopnie od *czuciowo zmysłowej* lub przedmiotowej, odbijającej świat zewnętrzny, od którego dziecko samo się jeszcze nie odróżnia, do *osobowości* i nakoniec *samowiedzy*. Osobowość, wedle określenia Ribot'a, jest sumą stanów świadomości, oraz tej niejasnej świadomości, która wynika ze wszystkich czynności życiowych, stanowiących percepcye naszego ciała, to jest osobowości cielesnej. Podwalinę tej ostatniej stanowią czynności nerwowe życia organicznego, poczucie stanów czynności każdego narządu, jego zmian ogólnych i miejscowych, obniżanie lub wzniesienie nastroju życiowego i t. d. Rozwija się ona, jak to zobaczymy, u dziecka bardzo powoli, a dopiero po rozdzieleniu owego cielesnego ja od świata zewnętrznego zwolna zaczyna wytwarzać się duchowe ja—osobowość duchowa, samowiedza. Nasze duchowe ja można rozpatrywać albo w obecnej formie i jest ono wtedy sumą teraźniejszych stanów świadomości, albo też łącznie z przeszłością i wtedy formuje je pamięć.

* * *

Życie duchowe noworodka rozpoczyna się od działania zmysłów, które budzą się dość wcześnie. Stosunkowo najwcześniej rozwija się

Digitized by Google

smak, dalej zmysł powonienia i skóry, nakoniec słuch i wzrok [1]). Ze wszystkich psychicznych operacyi pod wpływem podniet czuciowych zewnętrznych lub wewnętrznych najwcześniej rozwijają się elementarne uczucia przyjemne lub przykre, jak pragnienie, sytość, głód i t. d. i wrażenia zmysłowe. Pod wpływem tychże podniet powstają jednocześnie

[1]) W naszem spostrzeżeniu dziecko zaczęło właściwie nazywać barwę czerwoną i zieloną dopiero w 32 i 33 miesiącu, żółtą zaś i niebieską w 34. Dziecko Prayer'a najwcześniej zaczęło nazywać barwę żółtą, a na ostatku niebieską. W spostrzeżeniu Binet'a, cytowanego w powyżej zaznaczonej pracy Compayre'go (L'evolution intellectuelle et morale de l'enfant Paris 1893), dziecko najwcześniej zaczęło rozpoznawać barwę czerwoną. Wyniki badań tego autora pod tym względem są ściślejsze aniżeli Prayer'a i moje. Podawał on mianowicie dziecku różne kolory i kazał je wyszukiwać w szeregu przedstawionych różnobarwnych próbek. Choć nie ulega wątpliwości, że zdolność rozumienia słów potrzebnych do uskutecznienia tego, powstaje daleko później, aniżeli zdolność rozpoznawania barw, w każdym jednak razie daleko wcześniej, aniżeli możność nazwania tej lub owej barwy. Niezależnie od tego na zasadzie tych trzech spostrzeżeń przypuszczam, że kolor czerwony i żółty należą do barw, które dziecko rozpoznaje najwcześniej.

Zwracanie uwagi na przyczynę dźwięku odnotowałem dopiero w 9 miesiącu, początek zaś śpiewu samodzielnego w 20.

Digitized by Google

odruchy, jak oddech, łykanie, kichanie etc. i ruchy instynktowe, jak ssanie i pierwsze bezwiedne ruchy chwytające, które stanowią pierwociny przyszłej woli. Z wzajemnego oddziaływania pomienionych podniet i zewnętrznego świata, już bardzo wcześnie powstaje pierwszy brzask najelementarniejszej świadomości, gdzie naprzemian zmieniają się zadowolenie i przykrość, wraz z połączonemi z niemi wrażeniami zmysłowemi. Zależność występujących po sobie wrażeń w czasie, sposób, w jaki wrażenie poprzednie wpływa na następne, wyrabia elementarną pamięć i elementarne porównanie. W pierwotnej więc owej świadomości mamy już zaczątki trzech składników życia duchowego, jak pewne pierwiastki poznania (wrażenia zmysłowe, elementarna pamięć, elementarne porównanie), pierwiastki przyszłej woli (odruchy, ruchy instynktowe) i elementarne uczucia (głód, sytość i t. d.) przyczem trzy owe pierwiastki zlewają się, to jest wrażenia zmysłowe wywołują uczucia a te ostatnie przejawiają się w ruchach. Ruchy te przy wrażeniach zmysłowych odgrywają niezmiernie ważną rolę. Przy ich pomocy dziecko śledzi za zewnętrznemi bodźcami i zwraca się w ich kierunku. Jest to pierwotna samorzutna (instynktowa) uwaga, mająca wszystkie cechy odruchu. Owe ślady wywołane przez

Digitized by Google

zmysłowe wrażenia, łącznie z towarzyszącemi im uczuciami, przy powtarzaniu się uczuć i zmysłowych postrzegań wprost przeciwnego charakteru i bardziej oddalonych w czasie, wyrabiają pamięć zależną, czynność świadomości porównawczą zależną i kojarzenie wyobrażeń. Wolne wyobrażenia występują w świadomości niezależnie już od zmysłowych wrażeń. Towarzyszy im pamięć dowolna, czynność porównawcza dowolna i uwaga dowolna. Z wyobrażeń wolnych powstają w następstwie wyobrażenia i pojęcia ogólne. Abstrakcyjnych pojęć we wczesnych okresach, a nawet do końca trzeciego roku, dziecko mieć nie może, gdyż dla niego zrozumiałem jest tylko to, co może postrzegać zmysłami. W naszem np. spostrzeżeniu dziecko zaczęło rózróżniać jeden od dwóch dopiero przy końcu trzeciego roku. Wogóle pojęcia dziecka są bardzo niedokładne, źle odgraniczone, często oparte na jednej tylko własności, na jednej tylko z cech, a więc ubogie w swej treści.

Przechodzimy obecnie do naszego spostrzeżenia. Jak wiemy, pamięć nieodzowna jest dla objawu najelementarniejszej inteligencyi, to jest wyróżniania, gdyż daje nam możność porównywania dwu zmysłowych wrażeń, ewentualnie wyobrażeń lub pojęć. Już w pierwszych miesiącach, na mocy owego wyróżniania

Digitized by Google

zmysłowych wrażeń, dziecko ma pewne wyobrażenie o pożywieniu, niektóre wyobrażenia dotykowe i węchowe, robi więc postrzegania, to jest poznaje dwa wrażenia zmysłowe w pewnem miejscu i czasie, to jest nie jednocześne, lecz jedno po drugiem. W ten sposób rozpoczyna się najpierwotniejsza czynność intelektualna dziecka, najelementarniejsze kojarzenie. Z rozwojem wyobrażeń wzrokowych wzrasta i pamięć, a od 4 miesiąca występuje niesłychanie ważne dla nas zjawisko — początek *kojarzenia dostępnego już dla naszego sprawdzenia.* W 4 mianowicie miesiącu zanotowałem po raz pierwszy rozpoznawanie twarzy obcej z towarzyszącem mu ździwieniem. Nie będę przytaczał licznych przykładów kojarzeń, zależnych od zmysłowych wrażeń, odnotowanych w następnych miesiącach, muszę jednak nadmienić, że *na zasadzie tego samego prawa kojarzeń dziecko w 8 miesiącu zaczyna rozumieć wyrazy*, to jest łączyć słyszane dźwięki z optycznemi, dotykowemi i innemi wrażeniami. Początek *odtwarzania wrażeń*, a więc wyobrażenia wolne zanotowałem po raz pierwszy w 8 miesiącu. Dziecko objawiło mianowicie w tym czasie radość na widok chustki, którą zazwyczaj okrywała ją niańka, wychodząc na spacer; odtworzyło więc myśl przyjemności spaceru etc. W następnych miesiącach liczba wyobrażeń wolnych ciągle

Digitized by Google

wzrasta. Tak w 11 miesiącu dziecko niecierpliwi się, gdy jest ubrane, a nie wychodzi; w tymże miesiącu krzyczy, gdy się zbliżamy do niego z lekarstwem; w 16 miesiącu wyszukuje w książce żądany obrazek, wspina się na palcach, aby się przejrzeć w lustrze; w tymże miesiącu dziecko po raz pierwszy zaczęło mówić przez sen, a więc odtwarzać wyobrażenia swego umysłu; w 20 miesiącu rozpoczęło zabawy z lalką, rozbierając, ubierając, kładąc do łóżka i t. d.

Pierwotne *sądy* dziecka rozpoczynają się już bardzo wcześnie i identyfikują się z poznawaniem przedmiotów, są więc bez żadnych wspomnień. W następstwie z powstawaniem wyobrażeń wolnych, jakeśmy to widzieli we wszystkich wyżej podanych przykładach, treść ich znacznie się rozszerza. Sądy owe opierają się przeważnie na faktach konkretnych, nie brak jednak i pewnych *uogólnień*, to jest pojęć ogólnych, gdzie kojarzenie wspomnień z odbieranemi wrażeniami niekoniecznie odpowiada dotychczasowym doświadczeniom dziecka. Uogólnienia te z powodu małego jego doświadczenia są po większej części fałszywe, pomimo to odgrywają one ważną rolę, jako konieczny czynnik dalszego rozwoju poznania. Ogólne więc pojęcia dziecko wytwarza sobie przed rozwojem języka, z rozpoczynającą się zaś mową

Digitized by Google

liczba ich jeszcze bardziej wzrasta. Tu należy łapanie dymu w 16 miesiącu, wąchanie namalowanych kwiatów na szyldzie domu naprzeciw będącego i t. d. Trudniejszą jeszcze operacyą psychiczną dla dzieci aniżeli uogólnianie jest, ważną rolę odgrywająca czynność umysłowa przy rozpoznawaniu—*porównywanie*, opierające się na rozróżnianiu przedmiotów na zasadzie cech spamiętanych. Początki tej umysłowej zdolności widzieliśmy już wcześniej, mianowicie w 4 miesiącu przy odróżnianiu twarzy obcej, było to jednak tylko wyróżnianie, to jest słabe początki zdolności porównywania, właściwe jednak porównywanie rozpoczyna się daleko później. Tak np. w 16 miesiącu, z trzech przedstawionych fotografii: ojca, dziadka i babki, dziecko rozpoznaje fotografię babki; jeśli mu przekręcimy obrazek np. przedstawiający człowieka w ten sposób, aby nogi były u góry i pytamy dziecko gdzie głowa, to ją wskaże we właściwem miejscu; poznaje, gdy z trzech pierścionków zabierzemy mu jeden; w 17 miesiącu poznaje fotografię dziadka i odróżnia ją od fotografii ojca i babki, wreszcie w 19 miesiącu między wieloma fotografiami poznaje ojca i matkę.

Oto mniej więcej szereg sądów i doświadczeń, jakie odnotowałem w okresie przed rozpoczęciem się mowy. W 13 miesiącu dałem dziecku

Digitized by Google

do skosztowania ekstraktu Liebiga z puszki, stojącej w szafie. Na drugi dzień dziecko zobaczyło ją i dawało znaki, aby pójść do szafy, otworzyć puszkę i dać czego żądało. W 15 miesiącu idzie dziecko z kluczami do szafy i probuje niemi otworzyć. W tymże miesiącu, gdy mu się podaje duży kawałek cukru, daje wyraźne znaki, aby kawałek odłupać i t. d.

W rozbieranym przez nas okresie duchowego rozwoju nie brak wreszcie i *wnioskowania*, to jest *rozumowania*. Tak np. w 12 miesiącu dziecko udaje potrzebę w tym celu, aby je wyjąć z kołyski; w tymże miesiącu, znajdując się między dwoma przedmiotami blisko siebie położonymi, ponieważ w owym czasie nie umiało jeszcze chodzić, staje przy jednym z nich, następnie siada i czołga się do drugiego; w 16 miesiącu boi się podnieść przedmiot, który mu upadł pod stół, gdyż pewnego razu nachylając się w tymże celu uderzyło się w głowę; w 17 miesiącu dziecko sparzyło się, kładąc cukier do mleka, od tego czasu nigdy go samo kłaść już nie chciało, lecz dawało uskuteczniać to niańce; w tymże miesiącu, chcąc dostać coś dobrego, wymawiało spółgłoskę *k*, gdyż wiedziało, że je zawsze za to nagrodzą; w 18 miesiącu, chcąc dostać coś wysoko znajdującego się, przysuwało krzesło i wskazywało, aby je podsadzić; w 20 miesiącu

Digitized by Google

widząc, że krzesło przeszkadza mu do przejrzenia się w lustrze, usuwało je.

Ponieważ mniej więcej z końcem 20 miesiąca dziecko zaczyna już łączyć pojęcia z wyrazami, kończymy więc na tem nasze spostrzeżenie nad jego poznaniem. Wykazało nam ono, że kojarzenia dostępne dla naszego spostrzegania rozpoczynają się już na początku drugiego kwartału, co łatwo poznajemy po grze fizyonomii dziecka, wyrażającego pierwsze te objawy myśli pod postacią zdziwienia, oraz że rozwój poznania postępuje zwolna, poczynając od sądów, uogólniań, porównywań, a kończąc na stosunkowo nielicznych jeszcze doświadczeniach i rozumowaniach. Wzrasta ono równolegle do rozwoju pamięci, gdy bowiem w 15 miesiącu dziecko przypomniało sobie po paru godzinach, gdzie schowało książkę z obrazkami, w 16 już po paru dniach przypomniało sobie o pudełku z szachami, a w 20 poznało ciotkę po dwumiesięcznem niewidzeniu [1]). Poznanie to w rozbieranym przez nas okresie, a nawet i znacznie później, zgodnie z większą skłonnością dziecka do życia zewnętrznego aniżeli wewnętrznego, opierając się przeważnie na przedmiotach konkretnych, jest po więk-

[1]) Przy końcu trzeciego roku pamięć dziecka dosięgała trzech kwartałów.

Digitized by Google

szej części *przedmiotowe*, gdyż, jak widzieliśmy, uogólnia dziecko bardzo mało, a abstrakcyjne pojęcia są dla niego zupełnie nieprzystępne. Ogranicza się ono przeważnie do przedmiotów równocześnie istniejących na jednej przestrzeni i w jednym czasie. Poznanie nici wiążącej zjawiska, to jest przyczyny spostrzeganych zjawisk, ma wprawdzie miejsce u małych dzieci w bardzo ograniczonych rozmiarach, dochodzą one jednak do tego znacznie później przez dalsze postrzegania i doświadczenia.

W pierwszym okresie świadomości, gdzie niema jeszcze uwagi, a dziecko zajęte jest jedynie ssaniem, przeważają *uczucia elementarne*, łączące się bezpośrednio z wrażeniami zmysłowemi. Każde takie uczucie łączy się z przyjemnością (po nassaniu się, w ciepłej kąpieli i t. d.), lub przykrością (głód, uczucie wilgoci, chłodu i t. d.). *Uczucia wyższe*, rozpoczynające się mniej więcej od 4 miesiąca, jednoczą się już z wyobrażeniami i wspomnieniami. Rozróżniamy rozmaite stopnie tych uczuć od wzruszenia do afektu (bojaźń, zdziwienie, radość, gniew, zazdrość, wstyd i t. d.). Uczucie bojaźni jest według Darwina i Prayer'a wrodzone. Według innych autorów odnieść je należy jedynie do tego, że dziecko nie zna danego przedmiotu lub zjawiska. Bojaźń odnotowałem

Digitized by Google

już w 4 miesiącu, na widok twarzy obcej, w następstwie zaś uczucie to wzbudza do pewnego czasu każdy nieznany przedmiot. Zdziwienie, powstające jednocześnie z bojaźnią, jest uczuciem wstępnem wobec nieznanych uczuć tak radosnych, jak i przykrych. W miarę nabywania doświadczenia, zdziwienie przechodzi w ciekawość. We wczesnych okresach rozwoju ciekawość polega jedynie na pożądaniu nowych wrażeń. Również dosyć wcześnie każdy nieznany przedmiot wzbudza w dziecku zadowolenie i radość, co trwa prawie do trzeciego roku. Każde silniejsze uczucie przyjemne pociąga za sobą wyładowanie energii w postaci ruchu (wola impulsywna). Owe ruchy sprawiają dziecku wielką przyjemność, zmieniając postać niektórych przedmiotów, jak np. przy darciu papieru w 7 miesiącu, lub łącząc wrażenia wzrokowe pożądania z wrażeniem dotykowem np. zadowolenie przy zamykaniu i otwieraniu drzwi w 9 miesięcu i t. d. Z chwilą powstawania wyobrażeń wolnych, wielką radość sprawiają dziecku zabawy jego z lalką i t. d. [1]).

---

[1]) Innych uczuć wyższych nie posiada dziecko w rozpatrywanym przez nas okresie, godzi się jednak przy tej sposobności choć parę słów o nich wspomnieć. Początek zazdrości zanotowałem przy końcu

Digitized by Google

Rozpatrując stronę duchową dziecka, nie możemy pominąć *woli*, jako ważnego składnika świadomości, odgrywającego wybitną rolę w jego rozwoju psychogenetycznym.. Wola we właściwem znaczeniu jako świadomy wybór, nie istnieje na najniższych szczeblach świadomości, rozwój zaś jej jest następujący. Najwcześniejszymi ruchami dziecka nawet bez podniet zewnętrznych są *ruchy impulsywne*, mające już miejsce w życiu płodowem. Przyczyna ich tkwi w samym organizmie, mianowicie w rdzeniu. Tu należy wyciąganie i zginanie kończyn u noworodków, przeciąganie się po śnie, kładzenie palca do ust i t. d. Ruchy impulsywne stanowią pierwszy szczebel kształcenia przyszłej woli. Większe od nich znacze-

---

drugiego roku na widok całowania przez matkę obcego dziecka, początek gniewu — w połowie trzeciego roku: dziecko rzuciło ze złością mały kawałek bułki, ponieważ chciało większego; początek wstydu — między drugim a trzecim rokiem, mianowicie dziecko zasłaniało się ręką, gdy w jego obecności mówiono o niem, lub gdy po długiem niewidzeniu zobaczyło rodziców; początek uczuć sympatycznych, a więc współczucia zauważyłem w 22 miesiącu, przy opowiadaniu dziecku o chorobie matki, wystąpiły one jednak dopiero wyraźnie w końcu trzeciego roku przy słuchaniu opowiadań rzewnych. Wyższych duchowych uczuć dziecko nie posiada ani w tym, ani w daleko późniejszym okresie.

Digitized by Google

nie psychogenetyczne mają *odruchy*, ponieważ przez ich powtarzanie powstają ruchy skojarzone, mające za zadanie unikanie podniet nieprzyjemnych (ruchy obronne zdobyte drogą dziedziczności). Wprawdzie odruchy zależą już od podniet, ale są mimowolne. Mogą towarzyszyć im uczucia i wrażenia elementarne, nie zostają one jednak poddane dalszemu opracowaniu (świadomemu rozumowaniu), są więc świadome ale bezwiedne, a świadome tylko o tyle, o ile organizm je odczuwa. Tu należy pierwszy krzyk dziecka, oddech, kichanie, łykanie, wymioty, czkawka. Na rozwój psychogenetyczny najważniejszy wpływ mają odruchy oczne, pomagające powstaniu wyobrażenia przestrzeni, oraz kończyn i głowy. Wyższe stadyum rozwoju woli stanowią *ruchy albo czyny instynktowe*. Są one bardziej skomplikowane, zastosowane do dalszego lub bliższego celu i więcej świadome aniżeli odruchy, również jednak mimowolne, a więc wyjęte z pod rządu właściwej woli. Fizyologicznie nie odróżniają się od odruchów, pod względem zaś psychologicznym różnią się najelementarniejszą świadomością (elementarna pamięć, elementarne porównanie, elementarne uczucia). Oprócz tego instynkt od odruchu wyróżnia się tem, że ma miejsce tylko przy istnieniu pewnego elementarnego uczucia np. ssanie odbywa się przy

Digitized by Google

uczuciu głodu i t. d. i że towarzyszy mu ciemny popęd czuciowy (usposobienie) z nieświadomym wszakże celem działania. Ruchy instynktowe odgrywają ważną rolę pod tym względem, że przygotowują działalność właściwej woli, a dziecko musi wykonywać znaczną ich ilość długo i wielokrotnie, zanim zmysłowa podnieta tak uświadomi o nich wyobrażenie i pojęcie, że zacznie ich używać z celem dowolnym. Do instynktowych ruchów należy: ssanie, gryzienie, żucie, lizanie, pierwsze bezwiedne ruchy chwytające i t. d.[1]). Z opisanych dotychczas ruchów bardzo wcześnie, bo już w 4 miesięcu rozwija się początek *woli popędowej* (impulsywnej), której motywem jest uczucie, wywołane przez mniej lub więcej świadome wyobrażenie o celu, w dalszym zaś ciągu wskutek pożądania, gdzie cel ruchu przejawia się już jako przedmiot wyraźnej świadomości. Do rozwoju

---

[1]) Tego rodzaju ruchy, jak siadanie, stanie o własnych siłach i chodzenie, należą także do instynktowych, gdyż dziecko może nauczyć się chodzić, nie mając do tego żadnego wzoru. Występują one daleko później z tego powodu, że oprócz instynktu wrodzonego wymagają współudziału dowolnego bardzo wielu grup mięśniowych, a więc właściwej woli. Siadanie o własnych siłach zanotowałem w 8 miesiącu, stanie samodzielne, a nawet początki chodzenia z pomocą w 11, czołganie w 12, wreszcie chodzenie o własnych siłach przy końcu tegóż miesiąca.

Digitized by Google

woli popędowej przyczyniły się przedewszystkiem wyobrażenia ruchowe, które nie miały miejsca przy wszystkich powyżej opisanych ruchach. Woli popędowej towarzyszą wyobrażenia zależne, oraz pamięć i uwaga zależna. Początek owej woli zanotowałem po raz pierwszy w 4 miesiącu, jako możność trzymania główki prosto (ruch formujący się z impulsywnych ruchów w celu lepszego widzenia i wygodniejszego żywienia się). Do tychże ruchów w następnych miesiącach należą: chwytanie celowe w 5 miesiącu, bawienie się grzechotką, oraz darcie papierów w 7, zamykanie i otwieranie drzwiczek i koperty od zegarka w 9 i t. d. Wyższe stadyum rozwoju woli u dziecka, idące równolegle z rozwojem poznania i uczucia, stanowią *ruchy naśladownicze* i *ruchy z namysłem*. Jest to już wola we właściwem znaczeniu. Ruchy tego rodzaju wymagają udziału inteligencyi, gdyż oprócz utrzymania w umyśle wyobrażenia zmysłowego, w jaki sposób ten lub ów ruch wykonać, a więc pamięci i uwagi dowolnej, towarzyszącej takiemu rozważaniu, dziecko musi jeszcze wiele ruchów skojarzonych rozdzielać, a rozdzielonych kojarzyć (wola hamująca). Naśladownictwo odgrywa bardzo ważną rolę w psychogenezie dziecka, pomagając rozwojowi wielu wrodzonych zdolności, jak chwytania, stania, siedzenia, chodzenia, a prze-

Digitized by Google

dewszystkiem *naśladowaania głosu.* Pierwsze ruchy naśladownicze odnotowałem w 8 miesiącu, mianowicie kładzenie pierścionka na palec; do tychże ruchów w następnych miesiącach należą: kłanianie się ręką w 9 miesiącu i naśladowanie pantomin jak np. wydłużanie ust, oraz całowanie w 11. Na początku drugiego roku naśladownictwo szybko wzrasta. Tu odnosimy: w 12 miesiącu ruch prośby rękami, w 13 przykładanie zegarka do ucha, w 14 dmuchanie, ściskanie za szyję, pukanie do drzwi, usypianie lalki, naśladowanie rękami gry na fortepianie, w 15 pokazywanie języka, naśladowanie głosów różnych zwierząt domowych, naśladowanie tańca, wycieranie nosa, czesanie się, w 16 naśladowanie otwierania i zamykania dłoni i t. d. Jeżeli w miarę wzrostu wyobrażeń czynnością kierują dalsze względy, niż te, które popęd lub życzenie przewidzieć mogą i gdy przedmiot popędu lub życzenia utrzymuje się w świadomości, natenczas powstaje zamiar. Na rozważaniu w świadomości pierwiastków uczucia i poznania opiera się namysł. *W ruchach z namysłem*, jako wynikiem samodzielnego rozważania, wola u dziecka dosięga swego najwyższego stopnia — *czynu dowolnego.* Wszystkie uprzednio wymienione ruchy zwolna przygotowały koordynacye mięśni do jego wykonania. Do czynów z namysłem zaliczam:

Digitized by Google

szukanie schowanego przedmiotu w 11 miesiącu, wyjęcie kolczyka z ucha i próbowanie włożenia go w 12, oraz przykłady podane wyżej pod kategoryą rozumowań dziecka.

Odśrodkową reakcyę umysłu skierowaną nie na ośrodki ruchu, lecz na sferę spostrzegań i wyobrażeń, aby ją wprawić w stan czynny nazywamy *uwagą*. Rozwój jej, jak to widzieliśmy, postępuje również zwolna, poczynając od uwagi samorzutnej aż do dowolnej.

Streszczamy to wszystko cośmy dotychczas powiedzieli o rozwoju woli: Przy początkowych ruchach wrodzonych (impulsywnych, odruchach i instynktowych) inteligencya dziecka nie bierze żadnego udziału i zapewne istnieje jakaś *świadomość* najpierwotniejsza. Wola popędowa, opierająca się na uprzednio przygotowanych ruchach, występuje dopiero w 4 miesiącu łącznie ze świadomością, pamięcią i uwagą zależną. W miarę wzrostu pamięci, uwagi dowolnej i wyobrażeń wolnych, rozwijają się ruchy naśladownicze i z namysłem. Wola więc nie istnieje jako taka pierwotnie. Powstaje ona z czucia i zmysłowego wyobrażenia, a w miarę rozwijającej się świadomości granica jej rozszerza się aż do czynu dowolnego. Zasadę główną woli stanowi to, że wszelka postać świadomości dąży do wyrażenia się w ruchu, ewentualnie w czynie.

Digitized by Google

Wedle słusznego zapatrywania Prayer'a, na wykończony akt woli u dziecka oprócz impulsu składa się *powściąg* (wola hamująca), występujący już przy ruchach naśladowniczych, gdyż w razie jego braku w każdej chwili mógłby wystąpić skurcz tego lub owego mięśnia, przeciwny wyobrażeniu zmysłowemu danego ruchu. Możność zatrzymania moczu, to jest powstrzymania pewnych odruchów, stanowi zarodek przyszłego *panowania nad sobą*. Odnotowałem ją w moim spostrzeżeniu dopiero w 16 miesiącu. Istniejący u dziecka niewątpliwie powściąg pod względem fizyologicznym, nie ma miejsca, przynajmniej w rozbieranym przez nas okresie, w znaczeniu psychologicznem, to jest w jego czynach dowolnych brak reakcyi duchowej (charakteru). To właśnie, zda mi się, stanowi różnicę pomiędzy czynem dowolnym dziecka i dorosłego.

Rozebrane trzy czynniki strony duchowej dziecka stanowią jego *świadomość*. Stosunek tych pierwiastków u dorosłego i dziecka jest różny, mianowicie u dorosłego są one więcej zróżniczkowane, u dzieci zaś szczególnie we wczesnych okresach rozwoju znajdujemy mniej wyraźne ich rozgraniczenie, a w każdym przejawie świadomości obok czucia i ruchu występują pewne pierwiastki poznania. Taką jest *świadomość najelementarniejsza* u noworodka, rozwi-

Digitized by Google

jająca się, jak już o tem mówiliśmy, dość wcześnie. Początek *świadomości zmysłowej* albo *przedmiotowej*, odbijającej jedynie świat zewnętrzny, od którego dziecko samo się jeszcze nie odróżnia, dostępnej już dla naszego sprawdzenia, rozpoczyna się w 4 miesiącu. Wykładnikiem jej jest odczuwanie wrażeń za pomocą wzroku, lub innego zmysłu, co ujawnia się pewną grą fizyonomii dziecka, oraz uwaga, której towarzyszy stan emocyonalny, zwany zdziwieniem. Przy dalszym rozwoju owej świadomości w miarę powstawania wyobrażeń wolnych i uwagi dowolnej objawia się ona emocyami wyższego porządku, zabawami, doświadczeniami i czynami z namysłem. Świadomość zmysłowa pozostaje na takim stopniu przez dość długi okres czasu, bo aż do uformowania się wyższego jej stopnia, stanowiącego *osobowość dziecka*. Ostatnia może dopiero powstać z chwilą rozdziału cielesnego ja od świata zewnętrznego. Zachodzi teraz pytanie, co warunkuje ów rozdział, stanowiący tak ważną epokę w życiu dziecka. Pierwszym czynnikiem w tym względzie są jego postrzegania, odnoszące się do zmysłu wzrokowego, dotykowego i słuchowego. Dziecko widzi różne części swego ciała, dotyka się ich i ma pewne wrażenia słuchowe, postrzegając, że z pewnym ruchem jego ciała np. przy darciu papieru, przewracaniu kartek

Digitized by Google

w książce, zamykaniu i otwieraniu szafy i t. d. łączą się pewne wrażenia słuchowe. Ostatniego rodzaju postrzegania uczą dziecko, że ono jest przyczyną tych słuchowowzrokowych wyobrażeń i sprawiają mu przyjemność. Ból stanowi drugi ważny czynnik, przyczyniający się do poznawania swego ciała, to jest odróżniania własności podmiotowych od przedmiotowych. Trzecim nareszcie czynnikiem, kształcącym osobowość dziecka, są sukienki, które ono powoli zaczyna odróżniać od swego ciała. Przez jednoczesne doznawanie za każdym razem podwójnego uczucia zmysłowego, uczy się dziecko powoli poznawać swe ciało i odróżniać je od świata zewnętrznego. Odczuwając w koło siebie ciągłą zmienność otoczenia, a równocześnie mając od swego ciała zawsze i wszędzie te same uczucia, przychodzi ono zwolna do przeświadczenia, że ciało jego jest czemś odrębnem od otoczenia, że się mało zmienia i zależy od jego woli, oraz że wszelkie zmiany tego ciała połączone są z różnemi uczuciami, jakich nie doznaje ze zmianą innych przedmiotów. Na tych to zasadach zwolna powstaje rozdział w pojęciu dziecka pomiędzy przedmiotowością i podmiotowością, to jest owo ja cielesne, o którem mowa.

Wedle spostrzeżenia Prayer'a, dziecko aż do 23 miesiąca nie odróżnia swego ciała od

Digitized by Google

otoczenia. Obserwacya moja pod tym względem przedstawia się w następujący sposób: W pierwszych miesiącach dziecko nie odróżniało swego ciała od otoczenia zewnętrznego: w 6 miesiącu oglądało swoje rączki przy chwytaniu, w 11 biło się niemi po głowie, tak jakby to była obca część jego ciała, w 13 bawiło się rękami obcych i porównywało je ze swemi i t. d. Ponieważ miesiąc 14 stanowił mniej więcej granicę oglądania ciała, mniemam więc, że początek omawianego rozdziału można odnieść do tego czasu. Samo się przez się rozumie, że zupełne uformowanie się osobowości następuje daleko później, mianowicie między 2 — 3 rokiem. Prawdopodobieństwo tego spostrzeżenia stwierdziły do pewnego stopnia doświadczenia z lustrem, wykazujące nam czas, kiedy dziecko poznaje w niem, że jest przyczyną obrazu, a więc odróżnia go od swojej osoby i z cieniem, gdy tenże nie robi już na niem żadnego wrażenia. W 6 i 7 miesiącu dziecko sprawdza, czy za lustrem niema przedmiotu, w 9 przygląda się bacznie swemu obrazowi w lustrze, w 11 zaś pragnie go pochwycić. Jeśli w 12 miesiącu dziecku przeglądającemu się w lustrze pokażemy jakiś przedmiot, natenczas ogląda się ono na przedmiot rzeczywisty, nie patrząc na pozorny, zaczyna więc już rozpoznawać pozorny obraz w lustrze.

Digitized by Google

Analogicznie jeśli dziecko spogląda w lustro, a stojąc obok niego robimy różne grymasy, dziecko ogląda się na osobę, a nie patrzy w lustro. W 16 miesiącu dziecko robiąc różne grymasy, wspina się na palce, aby się módz przejrzeć. Oznacza nam to, że w tym czasie ma już dokładne pojęcie o swej osobie, a w lustrze sprawdza tylko pozorny swój obraz. W 18 miesiącu rozumie, jeśli mu powiemy, aby się przejrzało, a gdy włoży na siebie jakiś nowy gałganek, to samo idzie do lustra, aby się zobaczyć. Co do doświadczeń z cieniem, to obawę cienia własnego odnotowałem w 13 miesiącu, trwało to jednak bardzo krótko, gdyż z końcem 24 miesiąca, nie sprawiał już na dziecku żadnego wrażenia.

Słusznie utrzymuje Prayer, że używane przez dziecko wyrażenie *ja* zupełnie nie dowodzi istnienia *ja cielesnego*, gdyż może ono być wymawiane bez rozumienia, jak znów odwrotnie dziecko może już mieć uformowane ja cielesne, choć tego mową nie wyraża, czemu się bynajmniej nie dziwimy, ponieważ otoczenie nigdy z niem nie rozmawia przez wyraz ja. Cielesne więc ja nie ma żadnego związku z językowym i rozwija się od niego wcześniej. W spostrzeżeniu mojem dziecko zaczęło używać wyrażenia ja we właściwem znaczeniu dopiero w 24 miesiącu.

Digitized by Google

Dopiero po utworzeniu się owego cielesnego ja, w miarę coraz więcej wzrastającej pamięci, pozwalającej łączyć oddzielne dotychczas objawy duchowe w jedną całość, zaczyna się zwolna formować związek wrażeń zmysłowych, uczuć i pożądań, a w jedności wzajemnego ich oddziaływania leży zarodek przyszłego *duchowego ja — samowiedzy*. Owej samowiedzy nie może mieć żadne zwierzę, jak również dziecko w rozpotrywanym przez nas okresie.

II.

Zapoznawszy się ze sferą duchową dziecka w okresie, kiedy ono jeszcze nie mówi, przystępujemy do drugiej części pracy, gdzie rozpatrzymy, w jaki sposób rozwija się mowa, to jest jak i kiedy zaczyna dziecko rozumieć słowa, używać samodzielnie głosek, sylab i wyrazów, od jakich warunków psychofizyologicznych i fizyologicznych zależy rozwój mowy, w jaki sposób uczy się mówić i nakoniec jak doskonali swój język.

W pierwszych tygodniach i miesiącach zauważyłem niewyraźnie wymawiane samogłoski *u*, *a*, *e*, i różne przejścia między niemi, jako wyraz pierwotnych uczuć dziecka, objawia-

Digitized by Google

jących się szczególnie przy krzyku. W 6 miesiącu wystąpiło tak zwane gruchanie, to jest językowe *r*. Pierwsze głoski *b*, *m* zaczęło dziecko wymawiać w 8 miesiącu w połączeniu z samogłoską *a*. W tymże miesiącu mieliśmy *po raz pierwszy rozumienie wyrazów*, mianowicie zegara pod nazwą cyk-cyk i wyrazu hajta, oznaczającego wyjście na spacer. W 9 miesiącu przybyło *ka*, *ga*, *pa*, a w 10 *ta*, *na*, *aj*, samogłoski *e*, *o*, oraz parę razy zdwojenie tych sylab, jako ta-ta, na-na, aj-aj, e-e, o-o. Do słów rozumianych przybyło koci i kokoszka. W 11 miesiącu zauważyłem po raz pierwszy *powtarzanie oddzielnych sylab*, co miało miejsce tylko parę razy, oraz *samodzielne wymówienie* dwusylabowego wyrazu *nana* bez rozumienia go. Z nowych dźwięków przybyło: *d*, *ng*, *aki*, *chy* oraz *c* (ts). Dziecko rozumie wyrażenie *cy* oznaczające ssanie, *dia*, przyczem robi odpowiedni ruch ukłonu ręką i pogrożenie na nosku, co też i wykonywa. W 12 miesiącu dziecko powtarza dokładnie dwusylabowe wyrazy, złożone z jednakowych sylab, jak papa, tata i t. d. Monologi jego składają się ze wszystkich sylab, które dotychczas umie. W skutek ich powtarzania powstają nieraz wyrazy, których dziecko nie rozumie, np.: tata, nana, dada. Tego rodzaju zdwojenia sylab często samodzielnie nawet używa, tak np. woła *nana*

Digitized by Google

i *dada*, gdy czego chce, lub komu coś daje. Rozumie poproś, pocałuj, ukłoń się, uderz pięścią, przyczem wykonywa odpowiednie ruchy. W tymże miesiącu powróciło na jakiś czas gruchanie, które uprzednio było już znikło.

Przy końcu więc pierwszego roku mieliśmy następujące głoski, które dziecko wymawiało w połączeniu z samogłoską *a*, *b*, *m*, *k*, *g*, *p*, *t*, *n*, *ng*, *c* (ts), *d*, samogłoski *a*: *o*, *e* (*y*, *i* tylko w połączeniach: aki, chy) oraz *aj*. Zauważyć przytem należy, że w ciągu tego czasu, jak również i w następstwie, ilość wymawianych głosek ulegała ciągłej zmianie, to jest jedne znikały, drugie wracały. Tak np. w końcu pierwszego roku znikły głoski: *c*, *ch*, *k*, *g*, *j* [1]). W drugiej połowie pierwszego roku mianowicie w 8 miesiącu wystąpiło pierwsze rozumienie słów, w 11 miesiącu powtarzanie oddzielnych sylab, a w 12 powtarzanie dwu jednakowych sylab oraz ich samodzielne wymawianie, ale bez rozumienia.

Na początku *roku drugiego* to jest w 13 miesiącu rozumienie słów coraz więcej się wzmaga. Dziecko rozumie: zaśpiewaj, klucze, pies.

---

[1]) Prayer utrzymuje, że w pierwszych ośmiu miesiącach zjawiają się wszystkie głoski, których dziecko w przyszłości używa. Z poglądem tym na zasadzie mego spostrzeżenia zgodzić się nie mogę.

Digitized by Google

W 14 miesiącu występuje *początek kilku samodzielnie i ze zrozumieniem wymówionych wyrazów*, jak papa, niania, daj, pa (pożegnanie). Przybył nowy dźwięk *l*, oraz przy powtarzaniu samogłoska *u*. Nie wymawiany od pewnego czasu dźwięk *g* na krótko powrócił. Rozumie: mama, tata, baba, koń, pokaż jak kochasz, zagraj, zatańcz, zanieś, uśpij lalkę, pohuśtaj ją, schowaj się, zapukaj do drzwi, uderz nogą (przyczem dziecko wykonywa odpowiednie ruchy).

W 15 miesiącu przybywa nowy szereg rozumianych słów: głowa, język, noga, palec, but, lala (osoba), pogłaszcz, uczesz, wytrzyj nos, czy pokazać ci coś ładnego; pokaż, jak mama bije, kuku (ból). Naśladuje głosy krowy, barana, koguta i pokazuje te zwierzęta na obrazkach. Z ruchem przeczenia zaczyna samodzielnie i ze zrozumieniem używać wyrazu *nie*, przy pytaniach jednak zapewne w skutek nierozumienia słów, odpowiada często jak echo przeciwnie wymaganemu sensowi. W tymże miesiącu dziecko zaczęło używać ze zrozumieniem znaku potakującego *ta* (tak). Głoski *k* i *g* w połączeniu z samogłoskami *u* oraz *e* dały się znów słyszeć w przeciągu tygodnia.

W 16 miesiącu rozumie wyrazy: ręka, włosy, usta, brzuszek, łóżko, szukać, iść spać. Powtarza wszystkie samogłoski z wyjątkiem

Digitized by Google

i, oraz sylaby *bu*, *tu*. Mówi ze zrozumieniem *niema* (gdy kto wyszedł) i *miau* (naśladując kota).

W miesiącu 17 rozumie fartuszek, fryzka, suknia, wózek, przynieść, myć się; daj buzi, to dostaniesz bułki lub cukru. Powtarza już wszystkie samogłoski, a po raz pierwszy powtórzyło dwie różne sylaby mianowicie buty. Łączenie spółgłosek z samogłoską *u* coraz częstsze. Po długiej przerwie powróciły na jakiś czas dźwięki *k*, *ng*. Ze zrozumieniem mówi *be* na wszystko, co mu się nie podoba.

W 18 miesiącu rozumie: broda, zęby, mleko, bułka, kaszka, lustro, ogon, podnieś, płakać. Przybyły nowe dźwięki *ć*, *dź*. Powtarza z łatwością wyrazy z dwóch różnych sylab, jak pyta, buda, ciota, dzidzia, tati. W monologach dziecka dają się zauważyć różne kombinacye znanych mu samogłosek i spółgłosek, jak *atu*, *buda* i t. d. Ze zrozumieniem mówi: baba, mama, tata, mlimli (mleko), ciuciu (cukier), ciocia, bobo (małe dziecko), lala (dorosły). Często jednym wyrazem oznacza cały sąd. Tak np. przynosi szal, mówiąc baba, co ma oznaczać, że ma zamiar iść do babci. *Po raz pierwszy powiedziało dwa wyrazy ze zrozumieniem*, mianowicie niema miau (kota), niema lala.

W 19 miesiącu rozumie: zgrzytać zębami, ogryzać paznokcie, zamknąć oczy, gimna-

Digitized by Google

stykować się, kto. Już w uprzednich miesiącach zaznaczona skłonność dziecka do tworzenia niezrozumiałych wyrazów ze znanych sobie dźwięków obecnie jeszcze więcej się uwydatnia. Tak np. *muma* ma oznaczać muchę, *pepe*, kamyk [1]). Ze zrozumieniem mówi *aa* (spać), *tata aa* (tata śpi).

W 20 miesiącu rozumie: coś robiła, z kim, tam. Monologowanie niezrozumiałych wyrazów trwa dalej, jak: ania, enio, pytia, epu, upa. Powrót dźwięków *k* oraz *ch*, których już dziecko zaczyna używać w wyrazach. Początek powtarzania trzysylabowych wyrazów. Mówi ze zrozumieniem: Helcia, kicia, lulu (spać), cyk-cyk (zegar), buty, dede (koń).

W 21 miesiącu rozumie: deszcz, papieros, chcieć coś dla siebie lub dla kogoś. Przybył dźwięk *s*, choć jeszcze bardzo niewyraźny i często opuszczany, oraz *ź*, *j*. Ze zrozumieniem mówi: tyj (stryj), adiu, bozia, hajciu, ham, (pies), buba (krowa), pu (papieros). Wyrażanie myśli zdaniami coraz więcej się uwydatnia np. tata dede (ojciec ma je wozić), tyj papu

---

[1]) W uprzednich miesiącach, a mianowicie w 12, *nana*, *dada* oznaczało, że dziecko coś chce lub coś daje, w tymże znaczeniu *ta* w 14 miesiącu; w 15 miesiącu *dla* miało oznaczać czytanie, a w 17 *dla*—firanki.

Digitized by Google

cici, tyj pu (stryj ma robić papierosy), tyj hajciu (stryj ma iść na spacer), adie bobo.

W 22 miesiącu ilość rozumianych słów tak się wzmaga, że trudno je systematycznie odnotowywać, a z tego względu poczynając od tego miesiąca rubryki tej nie prowadzę dalej. Zaczęło mówić trzysylabowe wyrazy jak np. patataj. Przybył dźwięk *f*, aczkolwiek jeszcze bardzo niewyraźny i tylko na początku wyrazów. Ilość słów, które dziecko mówi ze zrozumieniem, niepomiernie wzrasta, a z nich układa ono z łatwością całe zdania. Tu odnosimy z wyrazów: buch (upadnięcie), mai (mały), dui (duży), je (jest), diad (dziad), pań (pan), tuj (stój), bat, chodź, idź, ten, tam, tu, dziunia (tak nazywa siebie), jajo (jajko), bojan (bocian), cheb (chleb), oda (woda), ciuciu (cukier), caca (ładny), nuć (nóż), ju (już), jo (wio), boje (boję się), baje (bawię się), id (żyd), bula (bułka), moja, cyta (czyta). Ze zdań przytaczamy: oda be (woda brzydka), bobo buch (pokazując upadające dziecko), papu dui (dużo dać jeść), tu je (tu jest), diad niania papu (dziadowi dać jeść), tata lulu tam (ojciec śpi tam), mama chodź, ciuciu da (daj cukru), mama be, ciuciu nie, diad caca (matka brzydka, bo cukru nie daje, a dziad ładny). W miesiącu tym występuje *początek fizyologicznego bełkotania*, o którem szczegółowo poniżej, oraz *początek echolalii*, to jest bez-

Digitized by Google

myślnego powtarzania wyrazów, których znaczenia dziecko nie rozumie [1]).

W 23 miesiącu dźwięk *s* staje się coraz wyraźniejszym zarówno na początku wyrazów, jako też na ich końcu. Mówi ze zrozumieniem: noś, koń, ide, ptapta (ptak), talej (talerz), nici, bloto, tamta, kaku (kaszka), buzia, tsi, pieć, seść, chleby (co znaczy dużo chleba), bić, pić, dobla (dobra), pajas (pajac), pali (lampa), maś (masz), siedź, stala (stara), chola (chora), deś (deszcz), pada, oraz bez rozumienia: ja, poco. Ze zdań przytaczamy: boje stala baba, niania chola, bloto deś pada, tam pan siedzi, deś pada, hajciu be bloto, moja ty mama, tsi nianie, dużo niani (widząc kobiety z dziećmi).

W 24 miesięcu zaczęła używać *s* i w środku wyrazów. Z nowych dźwięków przybyło *w* (jeszcze bardzo niewyraźne) i *g*. *Ilość słów wymawianych ze zrozumieniem tak szybko wzrasta, że z tym miesiącem kończę ich systematyczne notowanie.* Przytaczamy następujące wyrazy i zdania: coś, lulu (poduszka), umyć, babunia, babcia, kij, koś (kosz), masio (masło), mieśo (mięso), ja, bije, potem, ciścić (czyścić), tańci (tańczy), wuj, idiś (widzisz), sije (szyje), to-

[1]) W naszem spostrzeżeniu ilość tych wyrazów była niesłychanie mała.

Digitized by Google

zić (otworzyć), puos (włos), kula (kura), dziula (dziura), posie (proszę), stająć (stawiać), uozić (włożyć), zecy (rzeczy), ocy (oczy), dzi (drzwi), goa (głowa), chuta (chustka), kawah (kawał), Malisia, Maisia (Marysia), tejas (teraz), bata (wata), kunia (kuchnia), lisia (łyżka), kawa, boli, ocuć (otwórz), odab (obiad); ptapta chodź, dźiunia bulę (dostaniesz bułki), to jes (co to jest), tata kuje goe (bije po głowie), dom stająć, pose dać mama bobo, tam jes dziula o pats. Zaledwie tylko kilka słów podać możemy, które dziecko wymawiało bez zrozumienia: kolej, las, lis, a to co, bedzie. Wiele słów uprzednio stwarzanych, jak muma, kaku i t. d. dziecko zaczyna zastępować właściwemi wyrazami.

Oto słowniczek wyrazów używanych przez dziecko do końca drugiego roku: nana, dada, ta (oznacza dawanie), dla (oznacza czytanie), dja (firanki), papa, niania, daj, pa, nie, ta (tak), niema, miau, dia, be, mlimli, ciuciu, ciocia, bobo, baba, mama, tata, lala (pan), muma (mucha albo robak), lulu (spać), pepe (kamyk), aa (spanie), Helcia, kicia, cyk cyk (zegar), buty, dede (konie), tyj (stryj), adiu, bozia, hajciu (spacer), ham (pies), buba (krowa), pu (papieros), patataj, buch (upadnięcie), mai (mały), dui (duży), je (jest), diad (dziad), pań (pan), tuj (stój), bat, chodź, idź, ten, tam, tu, dziunia (na siebie), Hela, panna, bojan

Digitized by Google

(bocian), jajo (jajko), cheb (chleb), nuć (nóż), kaku (kaszka), ju (już), jo (wio), boje, baje (bawię), id (żyd), bula (bułka), moja, cyta (czyta), oda, (woda), caca (ładne), koń, ide, pta-pta, talej (talerz), poco, nic, nici, tyle, bloto, tamta, buzia, tsi, pieć, seść, bić, pić, dobla, pajas (pajac), pali (lampa), stala (stara), chola (chora), deś (deszcz), pada, siedź, ja, moja ty, to jes (co to jest), coś, lulu (poduszka), umyć, babunia, babcia, kij, koś (kosz), masio (masło), mieśo (mięso), potem, ciścić (czyścić), tańci (tańczy), kuje (bije), idiś (widzisz), wuj, sije (szyje), tozić (otworzyć), puos (włos), kula (kura), dziula (dziura), pośe (proszę), stajać (stawiać), uozić (włożyć), zecy (rzeczy), ocy (oczy), dzi (drzwi), goa (głowa), chuta (chustka), kawah (kawał), Malisia lub Maisia (Marysia), tejas (teraz), bata (wata), kunia (kuchnia), lisia (łyżka), pats (patrz), kawa, boli, kolej, las, lis, a to co, oćuć (otwórz), odab (obiad).

Przy końcu drugiego roku mieliśmy następujące dźwięki proste: *b*, *m*, *k*, *p*, *t*, *n*, *ch*, *d*, *j*, *l*, *ż*, *ś*, *f* (niewyraźne), *w* (niewyraźne), *g*, a ze złożonych *ć*, *dź*. Powtarzanie postąpiło o tyle, że w 17 miesiącu dziecko zaczęło powtarzać dwusylabowe wyrazy z różnych sylab, w 20 zaś trzysylabowe. Samodzielne wymawianie początkiem swym sięgające 12 miesiąca pod postacią wygłaszania dwusylabowych wyrazów,

Digitized by Google

złożonych z jednakowych sylab, rozwijało się również powoli, gdyż dopiero w 17 miesiącu zaczęło mówić dwusylabowe wyrazy z różnych sylab, trzysylabowe zaś w 22. Wiązanie pojęć z wyrazami zapoczątkowane w 14 miesiącu rozwijało się również zwolna, uwydatniając się dopiero między 18 a 21 miesiącem. Od 22 miesiąca zaczyna się początek fleksyi, oraz używanie w niewielkiej ilości zaimków: mój, ty, ja, ten, tamten i przysłówków: tu, tam, tyle, dużo. Od 22 miesiąca zaczyna się również fizyologiczne bełkotanie, uwydatniające się w szczególności przy końcu drugiego roku, oraz początek echolalii.

Na początku *trzeciego roku* zaczyna powtarzać po raz pierwszy czterosylabowe wyrazy. Z nowych dźwięków przybyło: *z*, a *f* i *w* stały się zupełnie wyraźnemi. Zdania dziecka składają się już nieraz z pięciu wyrazów, przyczem fleksya rozwija się już coraz dokładniej. Fizyologiczne bełkotanie utrzymuje się zarówno w tym, jak i w następnych miesiącach. Monologi z niezrozumiałych wyrazów trwają w dalszym ciągu.

W 26 miesiącu pojawiają się niewyraźne początki dźwięków *l*, *sz*, *r*. Zauważyłem po raz pierwszy używanie przysłówka *gdzie* (cie).

W 27 miesiącu występuje nadzwyczajna łatwość i ochota do mówienia, przyczem po

Digitized by Google

raz pierwszy zauważyłem niestosunek między chęcią mówienia, a sprawnością organów artykulacyjnych wyrażania tego słowami. Dziecko zaczyna używać przyimki: na, pod, w, oraz spójnik potem. Z przysłówków przybyło: mało, później, jeszcze. Poczynając od tego miesiąca echolalia coraz więcej się zmniejsza. Dźwięk *r* staje się coraz wyraźniejszy.

W 28 miesiącu występuje po raz pierwszy użycie samogłosek nosowych *ą, ę*. Dźwięk *r* jest już zupełnie prawidłowy. Dziecko mówiąc o sobie nie nazywa siebie swem imieniem, lecz stosuje zaimki osobowe: ja, mnie.

W 29 miesiącu zaczęło mówić przez zaciśnięte zęby, przytem spostrzegłem brak zmiękczeń, tak charakterystycznych w mowie dziecka. Użycie po raz pierwszy stopniowania, zaimka *który* oraz spójnika *i*. Poczynając od tego miesiąca fizyologiczne bełkotanie zmniejsza się.

W 30 miesiącu brak zmiękczeń trwa w dalszym ciągu. Dźwięk *l* stał się znpełnie wyraźny.

W 31 miesiącu miękie powracają. Użycie zaimków osobowych: ci, tobie, ciebie. Dźwięk *sz* staje się wyraźniejszy.

W miesiącach 32 i 33 dało się zauważyć niegramatyczne używanie wyrazów. Z nowych dźwięków pojawiają się bardzo niewyraźne *ż* i *cz*. Dziecko prawie bezustannie używa pytajnika *dlaczego*.

Digitized by Google

W miesiącu 34 użycie po raz pierwszy przysłówka *kiedy*. Dziecko powoli zaczyna rozróżniać dziś od jutra (początek wyobrażenia czasu).

W 35 i 36 miesiącu powtarza dźwięki *sz*, *cz*, *ż*, mało ich jednak używa samodzielnie. Przy końcu trzeciego roku nie mogło jeszcze powtórzyć wyrazu pięciosylabowego. Uprzednio wspomniane niegramatyczne używanie wyrazów powoli ustępuje.

Przy końcu trzeciego roku dziecko rozporządza już wszystkiemi dźwiękami z wyjątkiem *cz*, *ż*, które pozostają niewyraźne. Zdania stają się coraz dłuższe, fleksya coraz wyraźniejsza, zaimki i przysłówki uzupełniają się, przybywają przyimki i spójniki, a przed końcem trzeciego roku znacznie wyrażona niegramatyczność mowy powoli zmniejsza się. Fizyologiczne bełkotanie oraz echolalia, rozpoczynające się przy końcu drugiego roku, trwają do 28 miesiąca, poczem powoli zmniejszają się. Pojawiający się od 28 miesiąca niestosunek między pożądliwością mowy, a możnością mówienia, ustępuje również powoli.

Zanim przystąpimy do wyjaśnienia warunków, od których zależy rozwój mowy, musimy parę słów powiedzieć o *pierwotnym języku* dziecka, który uprzedza ów rozwój. Pierwotne głosy, przeważnie samogłoski w pierwszych

Digitized by Google

tygodniach życia podobnie jak krzyk, należą do zjawisk odruchowych i dzieci wydają je bezwiednie jako oznakę cierpienia. Wyrażają one nam tylko zdolność wrodzoną do funkcyi narządu obwodowego mowy (artykulacyi) i nie mają nic wspólnego z ośrodkami pamięci mowy, rozwijającemi się znacznie później. We wczesnych okresach powstaje również możność kojarzenia wrażeń i uczuć ze sferą ruchową, to jest miny i pantominy, za pomocą których dziecko wyraża swoje uczucia, wrażenia i wzruszenia, a które w następstwie stają się wyrazami twarzy i giestami. Jest to pierwotna *mowa niema* dziecka. Owe ruchy mimiczne należą do odruchowych, instynktowych, w późniejszych zaś okresach do naśladowniczych [1]). Mi-

---

[1]) Do odruchowych należą: krzyk z krzywieniem twarzy, marszczenie brwi, wysuwanie warg, i uśmiechanie się jako oznaka zadowolenia. Do instynktowych: ruchy odwracania głowy przy niechceniu, z których w następstwie powstaje giest przeczenia, oraz giest potakujący, mający swe pierwotne siedlisko w nachylaniu główki ku brodawce piersiowej. W spostrzeżeniu mojem giesty potakiwania i przeczenia wystąpiły już w 14 miesiącu, jednak dopiero w 15 miesiącu dziecko zaczęło używać ich ze zrozumieniem. Do tychże ruchów odnosimy: wzruszanie ramion, mające mniej więcej znaczenie ruchu zaprzeczającego i wskazywanie, wyrażające pożądliwość, życzenie. Pierwsze pojawiło się

Digitized by Google

nami temi w najwcześniejszym okresie rozwoju, w następstwie zaś giestami, dziecko zdradza swe pojęcia daleko wcześniej, aniżeli zdołają utworzyć się właściwe ośrodki mowy. Tak np. jeszcze w 19 miesiącu dziecko nie może określić słowami takich czynności, jak mycie, czesanie etc., pokazuje je jednak dokładnie minami. Używanie języka niemego przez dziecko i oddziaływanie przy jego pomocy na pieszczoty lub niezadowolenie rodziców, wskazuje nam, jakeśmy już o tem nadmienili, na możność wczesnego kojarzenia sfery słuchowej z ekspresyjną, gdyż tego wszystkiego nie spotykamy ani u głuchoniemych, ani u małogłowych. Rozumienie to jednak szczególniej we wczesnych okresach należy pojmować w ten sposób, że większe ma tu

---

w mojem spostrzeżeniu w 15 miesiącu i trwało do roku i trzech kwartałów, drugie zaś zanotowałem łącznie z chwytaniem w 8 miesiącu. Do naśladowniczych wreszcie odnosimy: śmiech, ruchy rąk jako giest prośby i całowanie. Śmiech pod względem swej gienezy, jako wyraz uczucia, należy do ruchów odruchowych, jako zaś oznaka wyobrażenia do naśladowniczych i w tem znaczeniu zjawił się w 9 miesiącu. Ruch rąk, jako wyraz prośby, odnotowałem w 12 miesiącu. Całowanie, jako giest naśladowniczy, wyuczony, wystąpiło w 12 miesiącu, ze zrozumieniem zaś dopiero w 22.

Digitized by Google

znaczenie wyraz twarzy, ton wymawianego wyrazu, oraz giest mu towarzyszący, aniżeli sam wyraz.

Powstaje teraz pytanie, jakie warunki *psychofizyologiczne* i *fizyologiczne* są konieczne dla wytworzenia się mowy. Z danych szczegółowo przeprowadzonego spostrzeżenia nad rozwojem mowy dziecka dowiedzieliśmy się, że *nasamprzód, bo już począwszy od 8 miesiąca zaczyna ono rozumieć słowa*, że więc najwcześniej wytwarza się *ośrodek pamięci obrazów słuchowych*, służący do rozumienia mowy (pamięć słów). Dziecko słyszy mowę, dźwięki dochodzą do okolicy słuchowej kory, a ślady przez nie pozostawione w jej komórkach, wytwarzają owę pamięć słów. Ośrodek pamięci słownej, jak to wykazał Wernicke, mieści się w tylnej części zawoju górnego skroniowego półkuli lewej. Rozwija się on bardzo powoli, to też zwolna dziecko zaczyna rozumieć coraz większą ilość słów. W rozumieniu mowy mamy kojarzenie głosów słyszanych ze sferą słuchową, optyczną lub innego zmysłu, a dziecko słysząc dźwięki otrzymuje wyobrażenie oznaczonej rzeczy i to tem realniejsze, im więcej daną rzecz może sprawdzić zmysłami. *Ilość rozumianych słów do tego stopnia wyprzedziła samodzielną mowę, że z powodu bardzo dużej liczby rozumianych wyrazów, już w 22 miesiącu zaprzestałem systematycznie je odno-*

Digitized by Google

towywać, kiedy w tymże czasie ilość samodzielnie wymawianych słów była jeszcze bardzo mała. Rozumienie słów z tego powodu uprzedza powtarzanie i samodzielną mowę, że do tej czynności potrzeba jedynie do pewnego stopnia rozwiniętej sfery poznania, a więc pamięci zależnej i zdolności kojarzenia, co, jak już z pierwszej części niniejszej pracy wiemy, rozwija się daleko wcześniej, aniżeli wola nieodzowna tak dla powtarzania, jako też i mowy samodzielnej. Z rozwojem woli, a przedewszystkiem zdolności naśladownictwa, zwolna powstaje *powtarzanie*, to jest kojarzenie słyszanych głosek z odpowiedniemi czuciami, zależnemi od ruchów w organach artykulacyi, jakie mają miejsce przy wygłaszaniu rozmaitych dźwięków. Dziecko zaczyna w ten sposób powtarzać słyszane głosy, a wymawianie ich pozostawiając ślady w ruchowej okolicy kory, wytwarza pamięć ruchową zależną, nieodzowną przy wygłaszaniu słów. Ów *ośrodek pamięci ruchowej*, jak to wykazał Broca, mieści się w okolicy części tylnej zawoju czołowego lewego dolnego, naprzeciwko ośrodka słuchowego. Początek powtarzania w naszem spostrzeżeniu przypada na 11 miesiąc, co w zupełności odpowiada większemu rozwojowi woli, jakie przedstawia naśladownictwo. Naśladownictwo to z każdym miesiącem wzrasta i postępuje równolegle z roz-

Digitized by Google

wojem pamięci obrazów słuchowych. Zgodnie z tem w 11 miesiącu dziecko powtarza tylko pojedyncze sylaby, w 12 wyrazy dwusylabowe złożone z dwu jednakowych sylab, w 17 dwusylabowe złożone z różnych sylab, w 20 trzysylabowe i t. d. Należy tu nadmienić, że zdolność naśladowania mowy nie idzie równolegle ze zdolnością jej pojmowania, może więc dziecko bardzo dużo naśladować słów, a mało ich pojmować, lub odwrotnie. W mojem spostrzeżeniu echolalia, rozpoczynająca się przy końcu drugiego roku, a trwająca do końca 28 miesiąca, wyraziła się w bardzo słabym stopniu. Najpóźniej rozwija się *mowa samodzielna*. Późny jej rozwój objaśniamy sobie tem, że do mowy samodzielnej konieczna jest czynna pamięć ruchowa i słuchowa, to jest czynne wyobrażenie danego szeregu głosek, oraz trwanie wyobrażenia słuchowego wyrazu wygłaszanego dotąd, dopóki ostatnia jego zgłoska nie wyładuje się w ruchu, a to dla ogarnięcia następujących po sobie obrazów słuchowych w jedną całość. Ma to zaś miejsce z tego powodu, że dziecko nie odzwierciadla odrazu w ośrodku słuchowym całych wyrazów słownych (w późniejszym okresie rozwoju czytanych lub pisanych), jak to uskutecznia jego ośrodek wzrokowy przy postrzeganiu przedmiotów, lecz wszystkie jego głoski oddzielnie, które się następnie łączą

Digitized by Google

w ośrodku słuchowym w wyraz słowny. Wyraz więc słowny nie jest dla ucha czemś gotowem, lecz stającem się, to jest musimy oddzielne jego głoski składać, utrzymując przez ten czas w pamięci wyobrażenie słuchowe całego wyrazu. Do samodzielnej więc mowy dziecko potrzebuje daleko więcej pamięci, aniżeli do jej rozumienia lub powtarzania, a z tego względu występuje ona najpóźniej. Samodzielna mowa rozwija się również powoli, jak powtarzanie. W 12 miesiącu mieliśmy samodzielne wymawianie dwusylabowych wyrazów, złożonych z jednakowych sylab, w 18 dwusylabowych z różnych sylab, w 22 trzysylabowych i t. d. Już od 14 miesiąca dziecko zaczyna łączyć słowo z pojęciem, to jest przyzwyczaja się do wiązania z niem pewnego następowania po sobie szmerów i głosów, dopiero jednak pomiędzy 18 — 21 miesiącem pojęcia swoje zaczyna wyrażać szeregiem słów, używając przy tem z początku jednego wyrazu, oznaczającego natenczas cały sąd, następnie dwu wyrazów i t. d. Widzimy z tego, że dzieci daleko wcześniej rozumieją mowę, aniżeli ją mogą naśladować, najpóźniej zaś łączą ją z pojęciami, to jest samodzielnie mówią [1]).

[1]) Musimy tutaj dodać, że w dalszych okresach rozwoju, kiedy się dziecko zaczyna uczyć czy-

Digitized by Google

Zgodnie z tem, cośmy dotychczas powiedzieli, rozróżniamy trzy okresy rozwoju mowy u dziecka: 1) język pierwotny, to jest oddzielne głosy i mowę niemą; 2) okres rozwoju ośrodków pamięci mowy, przyczem najpierw rozwija się pamięć słuchowa, następnie ruchowa (rozumienie, powtarzanie) i 3) okres łączenia pojęć z wyrazami (mowa samodzielna).

Podstawą psychofizyologiczną najniższego stopnia rozwoju mowy, to jest jej rozumienia, jak i duchowego rozwoju wogóle, jest pamięć nieodzowna do kojarzeń. Zarówno jak dla najelementarniejszego przejawu strony psychicznej, to jest postrzegania jakiegokolwiek przedmiotu, a więc jego kształtu, oddalenia etc. potrzeba skojarzyć sferę optyczną kory z czuciami ruchów w mieśniach oka, lub przy

---

tać i pisać, te same czynniki, to jest pamięć, kojarzenia i wola odgrywają również ważną rolę z tą jedynie różnicą, że przy czytaniu zamiast słyszanych głosek występują znaki pisma, przy pisaniu zaś zamiast narządu artykulacyjnego odpowiednie ruchy ręki. Dziecko uczy się czytać przy pomocy wrażeń wzrokowych, których ślady nagromadzając się w korze zrazu potylicowego zwolna wytwarzają pamięć liter, pamięć zaś potrzebna przy pisaniu głosek umiejscawia się w okolicy ruchowej kory, prawdopodobnie w tem samem miejscu, gdzieśmy widzieli ośrodek ruchowy mowy.

Digitized by Google

uskutecznianiu innych postrzegań, jak słuchowych dotykowych etc., biorących udział w powstawaniu pojęcia, czucie danego organu z odpowiednią sferą zmysłową kory, tak również dla rozumienia mowy konieczna jest asocyacya tonów i szmerów wyrazu ze sferą optyczną lub inną zmysłową, biorącą udział przy powstawaniu pojęcia w ten sposób, że jeżeli one występują, pojawia się i zmysłowy obraz danego przedmiotu. W miarę rozwoju woli i pamięci powstają wyższe stopnie rozwoju mowy, jak powtarzanie i mowa samodzielna.

Przechodzimy obecnie do szczegółowego wyjaśnienia *warunków*, od których zależy porządek występowania oddzielnych dźwięków, oraz tworzenie się wyrazów z sylab. Na wygłoszenie mowy składają się trzy mechanizmy: oddechowy, głosowy i artykulacyjny. Dwa pierwsze, oprócz mechanizmu artykulacyjnej ekspiracyi, (o czem poniżej) rozwijają się daleko wcześniej, aniżeli ostatni. Chcąc zrozumieć zasadę fizyologiczną, od której zależy występowanie dźwięków u dziecka, należy dokładnie zapoznać się z fizyologią wygłaszanej mowy. Odsyłając czytelnika po szczegóły do pracy mojej specyalnie temu przedmiotowi poświęconej [1]), po-

[1]) Szkic fizyologii mowy. Warszawa 1893.

Digitized by Google

zwolę sobie tutaj przypomnieć tylko kilka szczegółów, mających bezpośredni związek z zajmującym nas przedmiotem.

Wygłaszana mowa ludzka składa się z tonów (samogłosek) i szmerów (spółgłosek), dźwięcznych lub bezdźwięcznych. Cała różnica pomiędzy niemi zasadza się tylko na tem, że przy samogłoskach wydobywany głos z powodu szerokości jamy ustnej nie doznaje żadnego tarcia, a przy spółgłoskach tenże głos lub wydech jemu podlega. Najczystszą samogłoską, jako jedynie wynik drgania strun głosowych bez żadnych zmian w rurze nasadowej, jest samogłoska *a*, wszystkie inne głoski zarówno spółgłoski, jak i samogłoski zależą od przeróżnych owej rury modyfikacyi, jak zamknięć, zwężeń i t. d. Od przodu samogłoska *u*, a od tyłu *i* stanowią granice zwężenia kanału ustnego dla samogłosek, ponieważ przy znaczniejszem zwężeniu z samogłoski *u* powstaje spółgłoska *w*, a z samogłoski *i* spółgłoska *ch* lub *j*. Jeżeli weźmiemy za punkt wyjścia samogłoskę *a* i będziemy zwężać rurę nasadową ku przodowi, to otrzymamy samogłoski *o*, *u* i cały szereg spółgłosek, które wytwarzamy ku przodowi, jak *l*, *r*, *d*, *t*, *n*, *s*, *sz*, *z*, *w*, *f*, *b*, *p*, *m* (*ż*, *c*, *cz*, *dz*, *dż*). Zwężając rurę nasadową ku tyłowi, otrzymujemy samogłoski *e*, *i* i spółgłoski, które wytwarzamy ku tyłowi, jak: *k*

Digitized by Google

g, *ch*, *j*. Na tej podstawie opiera się system naturalny podziału dźwięków Thauzing'a, którego zasadę fizyologiczną w zupełności stwierdzają spostrzeżenia nad rozwojem dźwięków u dziecka:

dż).
dz,
cz,
c,
(ż,
sz
z,
s,
n,
t,
d,
r,
l,
k, g, ch, i, e, A, o, u, w, f, b, p, m.

Już w piewszym jego krzyku znajdujemy zarodek artykulacyjnych dźwięków około dwu miejsc jamy ustnej, mianowicie otworu ustnego i języka. Z podstawowej samogłoski *a* w pierwszem z tych miejsc powstają wyżej podane samogłoski i spółgłoski przednie, w drugiem zaś tylne. Porządek występowania dźwięków w spostrzeżeniu mojem był następujący: (nie biorąc, rozumie się, pod uwagę chwilowego występowania różnych dźwięków, trudnych do utrwalenia pismem powstających po większej części przypadkowo, a więc nie-

Digitized by Google

bawem znikających). W pierwszych tygodniach i miesiącach przeważały samogłoski *u*, *a*, *e*, z których *u*, *e* wkrótce znikły. W 10 miesiącu występują samogłoski *o*, e, najpóźniej zaś bo dopiero w 17 samogłoski *u*, *i*. Ze spółgłosek najprzód, bo już w 8 miesiącu, wytworzyły się wargowe *b*, *m*, dalej w 9 *p*, w 10 niektóre języko podniebienne przednie, jak *d*, *t*, *n*, głoska zaś *c* i języko podniebienne tylne *g*, *k*, *ch*, *j*, choć zjawiły się również w tymże czasie, wkrótce jednak znikły; w 14 miesiącu wystąpił dźwięk *l*, znacznie zaś później, bo dopiero w końcowych miesiącach drugiego roku, mieliśmy trudniejsze do wymawiania językopodniebienne przednie *c*, *dź*, *ś*, *ź*, języko podniebienne tylne *k*, *g*, *ch*, *j* i zębowo wargowe *f*, *w*, z których *s*, *w*, *f* były jeszcze bardzo niewyraźne. Używanie miękich, tak charakterystycznych dla mowy dziecięcej, występowało jednocześnie z twardemi, a nawet miękie nieraz uprzedzały twarde, jak to miało miejsce z dźwiękami *c*, *z*, *dz*. Na początku trzeciego roku to jest w 25-ym miesiącu przybyło *z*, a dźwięki *s*, *f*, *w*, stawały się coraz wyraźniejsze. W 26 miesiącu mieliśmy początki *ł*, *sz*, *r*. W 28 miesiącu przybyły samogłoski nosowe, a *r* stało się zupełnie wyraźne. To samo dotyczy *ł* w 30 miesiącu. W 31 miesiącu dźwięk *sz* uwydatniał się coraz więcej, w 32 zaś i 33 bardzo niewyraźne jesz-

Digitized by Google

cze zaczątki *cz*, *ż* powoli z końcem trzeciego roku zaczęły się kształtować.

Wcześniejsze występowanie wargowych i łatwiejszych do wymawiania języko podniebiennych przednich zdaje się mieć uzasadnienie fizyologiczne w tem, że daleko wcześniej, gdyż już przy ssaniu, dziecko przyzwyczaja te części do wykonywania różnych ruchów. Późniejsze pojawienie się dźwięku *l*, trudniejszych do wymawiania językopodniebiennych przednich, językopodniebiennych tylnych i wargowo-zębowych, objaśniamy sobie więcej skomplikowanym mechanizmem ich formowania, co jeszcze bardziej dotyczy dźwięków *l*, *r*, *sz*, *cz*, *ż*. Zanim dziecko wytworzy wszystkie pomienione dźwięki, dają się słyszeć w większości przypadków różne przejściowe formy, nieraz trudne do pochwycenia uchem, jak również zamiany jednego dźwięku na drugi, o czem z resztą poniżej.

Nieliczne badania obcokrajowców nad rozwojem dźwięków u dziecka nieco różnią się od podanego przezemnie porządku występowania dźwięków. Tak np. między innymi Prayer zalicza dźwięki *f*, *w*, *l* do bardzo wczesnych. Niezgodność ta zależeć może od większej ilości słów, rozpoczynających się temi dźwiękami w języku niemieckim, któremi przemawiają do dziecka, od innego rzeczowego otoczenia, wresz-

Digitized by Google

cie od tego, że wiele z tych dźwięków stanowi przejściowe szmery, zjawiające się we wczesnych okresach chwilowo. Nieznaczne te różnice w niczem, zda się, nie powinny zmieniać wyżej podanej *podstawy fizyologicznej, warunkującej występowanie dźwięków w pewnym mniej więcej stałym porządku.*

Co się tyczy warunków psychofizyologicznych, od których zależne jest *formowanie się wyrazów z sylab*, to z powodu braku wprawy w należytem używaniu organów artykulacyi, jak również słabej jeszcze czynności ośrodka słuchowego, który musi utrzymać w pamięci cały wyraz słowny, dopóki nie zostanie wypowiedziany, występuje opuszczanie dźwięków, zamiana jednych na drugie, mieszanie miejsc artykulacyi, unikanie słów polisylabicznych, opuszczanie zbiegu głosek, a z tego względu przy ich wymawianiu zamiast całego wyrazu używanie jednej samogłoski lub łącznie z nią jednej ze spółgłosek, przestawianie głosek, wreszcie miękczenie języko podniebiennych przednich *s, z, c, dz*, w mniejszym już stopniu *n*. Przy urabianiu sylab w wyrazy, oprócz trudności pomienionych, ma jeszcze dziecko do przezwyciężenia mechanizm ekspiracyi artykulacyjnej, należący do kategoryi pamięci ruchowej, z którym obznajmia się bardzo powoli. Przez tę nazwę rozumiemy drobne wahania wydechu,

Digitized by Google

różne dla każdej sylaby, a nawet zawartych w niej głosek oddzielnych, stanowiące dla tychże głosek i sylab rodzaj kanwy. Dzieci ułatwiają sobie ów mechanizm ekspiracyi artykulacyjnej opuszczaniem głosek, lub zamianą różnych głosek jednakowemi, np. zamiast oglądać—lołądać i t. d. Wogóle według Sikorskiego [1]) tworzenie się wyrazów układa się w dwa typy: jedne dzieci zwracają większą uwagę na stronę fonetyczną i, pomijając mniej lub więcej ilość sylab danego wyrazu, starają się zachować o ile można słyszane dźwięki, inne znów kierują całą swą uwagę na mechanizm ekspiracyi artykulacyjnej, to jest na ilość sylab (strukturę sylabową wyrazów). Ostatniego rodzaju dzieci zachowując ilość słyszanych sylab, zaniedbują stronę fonetyczną, a zastępując głoski danych wyrazów różnemi, dowolnemi, w zupełności je nieraz zniepodabniają, np. zamiast drzwi — tsi i t. d.

Wszystkie te dotychczas opisane zmiany przy formowaniu się wyrazów z sylab, które nazwałbym *bełkotaniem fizyologicznem*, zazwyczaj w krótkim czasie same znikają, przy złym jednak wzorze mowy, niezwracaniu przez otoczenie na to najmniejszej uwagi, lub osłabieniu pamięci słownych mogą się nadal utrzymywać,

[1]) Archive de Neurologie 1883.

Digitized by Google

stanowiąc to, co w patologii mowy nosi miano *bełkotania*.

Ponieważ znajomość bełkotania fizyologicznego ważna jest zarówno dla lekarzy, zajmujących się zboczeniami mowy, jako też pedagogów i lingwistów, podaję więc z tego powodu zmiany, jakie pod tym względem zauważyłem.

W 22 miesiącu dziecko opuszcza wiele bardzo głosek, jak *l*, *c*, *k*, *j*, *s*, *f* (cheb zamiast chleb, bojan—bocian, bula—bułka, tuj—stój); zamienia zaś *k* na *t*, *n* na *ń* (pań—pan), *l* na *l* (bula — bułka), *ż* na *j* lub na *ć* (duj — duży, nuć — nóż), *dź* na *dj* (djad — dziad), *cz* na *c* (cyta — czyta).

W 23 miesiącu znika opuszczanie *l*, w mniejszym już stopniu *s*; zamienia *l* na *l*, *k* na *t* (nieco rzadziej), *c* na *s* (pajas—pajac), *r* na *l* (stala — stara), *sz* na *ś* (maś — masz), *ż* na *ź* lub *j* (źid, id — żyd), *cz* na *c*; opuszcza zbiegi głosek, np. jes zamiast jest i t. d.

W 24 miesiącu opuszcza *w* (idis—widzisz), *s*, *k*, *ch* (kunia—kuchnia); zastępuje *w* przez *b* lub *p* (bata—wata, puos—włos), *l* przez *u*, *l* lub *ch* (uozić — włożyć, kawach — kawał), *r* przez *l* lub *j* (Malisia lub Maisia), *ż* przez *ź* lub *z* (zecy — rzeczy); poprzednie zamiany *sz* przez *ś* oraz *cz* przez *c* utrzymują się, zamiana zaś *c* przez *s* znikła; opuszczanie zbiegu spółgłosek jak uprzednio, np. zamiast drzwi — dzi;

Digitized by Google

opuszczanie całych zgłosek np. tozić zamiast otworzyć; rzadziej już przytrafia się zniepodabnianie wyrazów, w skutek większego zwracania uwagi na strukturę sylabową np. oćuć zamiast otwórz, buniania zamiast babunia i t. d.

W 25 miesiącu przytrafia się jeszcze opuszczanie głoski *k* w środku wyrazu (kacia—kaczka), dalej opuszczanie głosek *w* i *ch*; zamiana *g* na *d*, a *d* na *g* (goga — droga), *ch* na *f* (mufa — mucha), inne zamiany jak w uprzednim miesiącu z wyjątkiem *l* na *ch* i *w* na *p*; opuszczanie zgłosek (konnica — zakonnica), opuszczanie głosek (ue — ołówek); zniepodabnianie wyrazów rzadziej się już przytrafia, np. jedzieć zamiast niedźwiedź.

W 26 miesiącu mamy coraz rzadsze opuszczanie głosek *w* i *s*; opuszcza *z* i *n* w środku wyrazów (najdzie — znajdzie, kot — knot); zamiany jak w uprzednim miesiącu z wyjątkiem *w* na *b* i *d* na *g*; opuszczanie zgłosek (gus — nagus, kopcik — biszkopcik); zniepodabnianie wyrazów przytrafia się już bardzo rzadko np. cie zamiast gdzie. Zauważono brak zmiękczeń.

W 27 miesiącu opuszczanie głosek jak w uprzednim miesiącu z wyjątkiem *n*; z zamian oprócz uprzednich zanotowano *f* na *ch* (Chanciśek — Franciszek); z liczby zniepodabnianych wyrazów podajemy: loląda ć zamiast

Digitized by Google

oglądać, chońce zamiast słońce, tota zamiast szczotka, panociek zamiast paznokieć, kandelaś zamiast kalendarz.

W 28 miesiącu opuszcza *r*, bardzo rzadko *w* i *s*; zamienia *w* na *ch*, *l* na *r* (kawarer—kawaler), bardzo już rzadko *t* na *k*, zamiana zaś *f* na *ch* znikła; przestawianie głosek np. kunchia—kuchnia, onko zamiast okno, panchie zamiast pachnie, sieng zamiast śnieg, tobra zamiast torba; liczba zniepodabnianych wyrazów bardzo się zmniejszyła.

W 29 i 30 miesiącu opuszczanie głosek powoli znika, zamiany zaś dotyczą tylko głosek *se*, *cz*, *ź* na *s*, *c*, *z*; przestawianie głosek np. fisut zamiast sufit.

W 31 miesiącu powracają miękie, zamiany jak uprzednio.

W 32, 33 i 34 miesiącu zamiany dotyczą *ź* i *cz* na *z* i *c*.

W 35 i 36 miesiącu przestawianie głosek coraz mniejsze, zamiana zaś *ź* i *cz* na *z* i *c* jeszcze się utrzymuje.

Z przedstawionego widzimy, że formowanie się wyrazów z sylab w spostrzeżeniu mojem odbywało się przeważnie sposobem fonetycznym. Fizyologiczne bełkotanie, rozpoczynające się od 22 miesiąca, zaczęło się już zmniejszać od 29, a ku końcowi trzeciego roku prawie w zupełności znikło. Polegało ono prze-

Digitized by Google

Tablica przedstawiająca fizyologiczne bełkotanie

w spostrzeżeniu mojem.

Porządek występowania głosek podług miesięcy.		8 b	8 m	9 p	10 t	10 n	11 d	14 l	18 c	18 dź	20 ch	20 k	21 j	21 s	21 ź	22 f	24 w	24 g	25 z	28 r	30 ł	31 sz	32—33 ż	32—33 cz
Opuszczanie głosek i ich zmiany podług miesięcy.	22	..	..	..	..	ń	..	*	*	dj	..	* t	*	*	..	*	....	..	..	.	l	...	ć j	c
	23	....	....	....	....	....	....	..	s	..	..	† t	..	†	..	*	....	..	..	l	l	s ś	j ź	c
	24	..	..	..	..	..	.	.	..	..	*	*	..	†ś	..	*	* b p	..	..	l j	l u ch	ś	ź	c ć
	25	..	..	..	..	..	g	..	..	..	* f	† t	..	..	..	..	* b	d	..	l	u	s ś	s ź	c ć
	26	..	..	..	*	..	..	..	..	..	..	t	..	†	..	..	†	d	*	l	u	ś	ź	c
	27	..	..	..	..	..	..	..	..	..	..	..	..	†	..	ch	†	.	†	l	.....	s	z	c
	28	..	..	..	..	..	..	r	..	..	..	t	..	†	..	..	† ch	..	..	*	.....	s	z	c
	29	..	..	..	..	..	..	..	..	..	..	t	..	..	..	..	....	.	..	..	.....	s	z	c
	30	..	..	..	..	..	..	..	..	..	..	..	..	..	..	..	....	..	..	..	.....	s	z	c
	31	.	..	..	..	..	.	..	..	..	..	..	..	..	..	..	....	..	..	..	.....	s	z	c
	32	.	..	..	..	..	..	..	..	..	..	..	.	..	..	..	....	..	..	..	.....	..	z	c
	33	..	..	..	..	..	..	..	..	..	..	..	..	..	..	..	....	..	..	..	.....	..	z	c
	34	..	..	..	..	..	..	..	..	..	.	.	..	..	..	..	....	..	..	..	.....	..	z	c
	35	..	..	..	..	..	..	..	..	..	..	..	..	..	..	..	....	..	..	.	.. .	..	z	c
	36	..	..	..	..	..	..	..	..	..	..	..	..	..	..	..	..	..	..	.	.....	..	z	c

Uwaga. Głoska *s* występuje wyraźnie dopiero od 23 miesiąca; głoski zaś *f*, *w* od 25; niewyraźne początki głosek *r*, *ł*, *sz* zjawiają się już od 26 miesiąca.

Głoski po prawej stronie każdej kolumny oznaczają dźwięki, których dziecko używa przy swych zamianach; * oznacza zupełne znikanie dźwięku, † oznacza czasowe znikanie dźwięku.

Digitized by Google

ważnie na opuszczaniu głosek i ich zamianie, w daleko zaś mniejszym stopniu na opuszczaniu głosek, zgłosek, ich przestawianiu, oraz zniepodabnianiu wyrazów. Opuszczanie głosek dotyczyło przeważnie już istniejących dźwięków, trudnych jednakowoż do wymawiania z powodu skomplikowanego mechanizmu przy ich formowaniu, jak *k*, *f*, *w*, *s* i t. d. [1]). Zamiana odnosiła się przedewszystkiem do brakujących głosek, daleko już rzadziej do istniejących, ale trudnych do wymawiania, polegała zaś na zamianie miejsc artykulacyi, zastępowaniu jednego porządku głosek przez drugi i t. d. Tak zamiana jako też i opuszczanie ujawniło się najwięcej na dźwiękach niedawno nabytych. Nie wdając się w bliższe szczegóły rozbioru omawianych zamian, jako przedstawiających rzecz większej wagi dla zajmujących się fizyologią mowy i lingwistów, zaznaczam ważność obznajmienia się z fizyologicznem bełkotaniem, znajdującem się w zupełnej zgodności z wyżej podaną podstawą fizyologiczną formowania się dźwięków.

Pozostaje nam jeszcze powiedzieć kilka słów o tem, jak dziecko uczy się mówić i jak kształci swój język.

---

[1]) W daleko już mniejszym stopniu głosek brakujących, jak *w*, *ż* w 22 miesiącu, *sz* w 26 m., *r* w 24 i 26 mies., *cz* w 24 i 27, wreszcie *l* od 24—30.

Digitized by Google

Wspólnym warunkiem wszystkich poniżej podanych sposobów *uczenia się* języka, oprócz pamięci nieodzownej do kojarzeń, oraz większego rozwoju woli, a więc zdolności naśladowania, jest słuch, gdyż mowy uczymy się przy pomocy naśladownictwa, nie słysząc więc nie możemy dźwięków odtwarzać. Pierwszy sposób uczenia się mowy polega na tem, że ze znanych sylab bezwiednie naśladowanych, a najłatwiejszych do wymawiania, jak *pa*, *ma*, *da* etc., oraz ich zdwojeń, dziecko tworzy pierwsze słowa bez rozumienia, jak dada, tata i t. d. Bardzo tylko powoli przy pomocy otoczenia, uczy się ono łączyć nazwę z pewnym przedmiotem, zwolna też przychodzi do przeświadczenia, że z pewnem pojęciem, które, jak wiemy, rozwija się daleko wcześniej aniżeli zdolność do mowy samodzielnej, łączy się pewien szereg dźwięków. W ten sposób uczy się dziecko określać swoje wrażenia, spostrzeżenia, wyobrażenia i uczucia. Mała ilość głosek, jakiemi dziecko rozporządza, zmusza je często do oznaczania swemi pierwszemi wyrazami różnych pojęć, to jest do uogólniania. Tak, między wieloma przykładami, wyrazem be, poczynając od 17 miesiąca, oznaczało dziecko wszystko, co było dla niego nieprzyjemne. Sposobem pierwszym uczyło się dziecko mowy do 22 miesiąca. Sposób drugi uczenia się przez

Digitized by Google

tak zwaną echolalię polega na tem, że dziecko najprzód bezmyślnie powtarza wyraz, a dopiero później łączy z nim właściwe pojęcie. Sposób drugi łącznie z pierwszym rozpoczął się od 22 miesiąca i trwał do 28, stopniowo się zmniejszając i ustępując sposobowi pierwszemu. Wreszcie, opisywany przez różnych autorów, sposób trzeci bezpośredniej onomatopei (przy pomocy naśladowania dźwięków natury), którego nie miałem sposobności spostrzegać, nie przyczynia się wprawdzie w obecnym czasie do wytworzenia języka, gdyż dziecko na każde pojęcie otrzymuje od otoczenia gotową już nazwę, stwierdza jednak do pewnego stopnia przypuszczenie, że język pierwotny ludzi mógł w pewnej części powstać na tej samej drodze, to jest że popęd wrodzony zdradzał różne dźwięki, do których w następstwie przyłączało się naśladownictwo natury [1]).

Co do *kształcenia* się języka dziecka, to prawie do końca drugiego roku można go nazwać językiem, stojącym na pierwszym stopniu rozwoju, gdzie każdy wyraz stanowi cały sąd, lub pojęcie. W czasie tym dziecko mówi albo

---

[1]) O onomatopei pośredniej, odgrywającej daleko ważniejszą rolę w powstawaniu języka pierwotnego będzie mowa w pracy poświęconej psychologii mowy.

Digitized by Google

oddzielnemi wyrazami [1]), lub też szeregiem wyrazów bez fleksyi. W początkowych więc okresach mowy dziecko opanowywa tylko grubsze elementa językowe i mówi wyrazami realnemi bez pomocy części gramatycznych mowy. Przy końcu drugiego roku zjawia się początek fleksyi i występują w niewielkiej ilości zaimki i przysłówki. Z początkiem roku trzeciego użycie fleksyi coraz więcej się rozwija, przybywają spójniki przyimki, stopniowanie, a zaimki i przysłówki uzupełniają się. Zwolna użycie deklinacyi, koniugacyi, liczby, trybów, czasów i t. d., to jest wyrazów dla oznaczenia zdań gramatycznie, staje się własnością dziecka. Powolny ten rozwój języka postępuje od rzeczy materyalnych do użycia w przyszłości abstrakcyi równolegle z rozwojem świadomości dziecka, rozpoczynającej od postrzegania przedmiotów zmysłowych, a kroczącej do coraz subtelniejszego poznawania własności tychże przedmiotów i oznaczania ich stosunków.

Stopniowe doskonalenie się języka u dziecka odpowiada do pewnego stopnia doskonale-

---

[1]) W 18 miesiącu baba oznacza, że dziecko ma zamiar iść do babki, w 19 mies. bobo—dziecko chce iść do lustra aby się przejrzeć, w 23 but — mam nogi bose, w tymże mies. pali — lampa się pali i t. d.

Digitized by Google

niu się go u narodów. Jak wiadomo są trzy szczeble rozwoju języka narodów, idące równolegle do rozwoju ich świadomości: 1) pierwiastkowy np. starochiński, gdzie każdy element sam przez się ma znaczenie i jest pojęciem, 2) języki aglutynujące, wyrażające pojęcia przez opisywanie, gdzie dla wyrażenia pojęcia potrzeba oznaczyć kilka wyobrażeń zmysłowych i 3) języki fleksyjne, gdzie owe wyobrażenia szczegółowe zostają połączone w jedno pojęcie, a wyraz ztąd otrzymany staje się symbolem. To co w świadomości dziecka przybiera najpierw stałą formę jest jednem wyobrażeniem ogólnem lub też ich szeregiem i to dziecko wyraża jednem słowem lub szeregiem słów bez odpowiedniego szyku gramatycznego, jak to mamy w języku chińskim. Drugiego stopnia kształcenia języka, odpowiadającego językom aglutynującym, nie napotykamy u dzieci, gdyż mając wzór języka fleksyjnego, przechodzą one odrazu do trzeciego stopnia, gdzie wyraz jednoczy już w sobie wszystkie wyobrażenia poszczególne w jedną całość, stając się jedynie symbolem.

Do *błędów gramatycznych*, uwydatniających się szczególniej ku końcowi trzeciego roku, które dziecko popełnia zaliczamy: używanie drugiej osoby zamiast pierwszej, np. idziesz zamiast idę, trybu bezokolicznego zamiast drugiej,

Digitized by Google

osoby, np. ciścić zamiast czyścisz (24 miesiąc), piesa zamiast psa (26 miesiąc), ołóweka, paleca (27 miesiąc), spić zamiast spać (30 miesiąc), używanie przeczenia *nie* przy końcu zdania (od 22 miesiąca do początku trzeciego roku) i t. d.

W szczegóły ciekawych dla lingwistów wyrazowych *inwencyi* dziecka, często opartych na zasadach logicznych, jak np. kulawka (lalka bez nogi), parzący (gorący) wchodzić tu nie możemy.

III.

Z przedstawionego rozwoju duchowego dziecka, skreślonego w części pierwszej, dowiedzieliśmy się, że do początków używania choćby kilku wyrazów ze zrozumieniem, to jest mniej więcej do 21 miesiąca, posiada ono już do pewnego stopnia rozwinięte poznanie, uczucia, wolę i świadomość. Przykłady podane, począwszy od prostego kojarzenia w 4 miesiącu aż do wykonywania różnych czynów rozumnych w 12, a więc w okresie kiedy dziecko nie potrafi jeszcze powtórzyć ze zrozumieniem dwusylabowego wyrazu, a mimo to uzdolnione jest do sądów, doświadczeń, uogólnień i porównań, w zupełności dowodzą, że dziecko

Digitized by Google

bez właściwej mowy zdolne jest doskonale objawiać swoje uczucia, życzenia, postanowienia, że więc proces myślenia *ściśle w przyszłości związany z mową odbywa się w początkach niezależnie od niej.* Że niema identyczności mowy z myśleniem dowodzą nam, oprócz najważniejszych w tym względzie spostrzeżeń nad rozwojem mowy u dzieci, obserwacye nad zwierzętami, które kojarzą wyobrażenia, myślą, a nawet do pewnego stopnia wnioskują, głuchoniemi pozostawieni swemu naturalnemu rozwojowi, a więc nie kształceni w żadnych specyalnych zakładach, a pomimo to posiadający bardzo dużą liczbę wyobrażeń oraz uzdolnienie do rozumowań, dalej ludzie obdarzeni mową, myślący często bez słów, jak np. przy porównywaniu, najogólniejszem rozpoznawaniu, kombinacyach matematycznyah i t. d., nakoniec przypadki patologiczne, mianowicie niemoty zależne od zniszczenia ośrodków pamięci słownej, gdzie chory, pomimo że nie myśli wyrazami, tworzy jednak prawidłowe wyobrażenia i pojęcia.

Odwrotnie znów spostrzeżenie nad rozwojem języka u dziecka, przedstawione w części drugiej, przekonało nas, że jego podstawą psychofizyologiczną jest ten sam czynnik, od którego zależy rozwój poznania to jest *pamięć*, że rozwój mowy postępuje równolegle z roz-

Digitized by Google

wojem pamięci i że proces myślenia nie jest zależny od wyrazów, lecz odwrotnie pamięć warunkuje pierwsze ich *rozumienie*. Aczkolwiek poznanie, a więc wyobrażenia i pojęcia, wyprzedzają *mowę samodzielną*, nie zależy to jednak, jak sądzi Prayer, od tego, że wyobrażenia ją stwarzają, lecz od powolniejszego rozwoju *woli* aniżeli poznania, gdyż, jak to wypływa z naszego spostrzeżenia, pierwsze ruchy naśladownicze zjawiają się dopiero w 8 miesiącu, a ruchy z namysłem w 11, odpowiednio więc do tego naśladowanie dźwięków, jako też i mowa samodzielna, występują daleko później. Nareszcie nie ulega wątpliwości, że i trzeci czynnik świadomości to jest *uczucie*, również przyczynia się do rozwoju mowy, gdyż język początkowy dziecka jest przedewszystkiem językiem jego uczucia (wykrzykniki, miny, giesty), a tylko stopniowo staje się środkiem komunikowania wyobrażeń i pojęć.

Porównawszy rozwój inteligencyi dziecka z rozwojem jego mowy widzimy, że choć mowa stanowi najdoskonalsze narzędzie do kształcenia naszego umysłu i jedynie sama zdolna jest wytwarzać pojęcia oderwane, *nie stwarza jednak inteligencyi*, lecz przeciwnie jest jej wytworem dziejowym, analogicznie jak inne nabytki cywilizacyi. Uzdolnienie umysłowe człowieka doprowadziło go do utworzenia języka,

Digitized by Google

a nie odwrotnie, gdyż powstał on *nieświadomie* i *stanowi tylko jeden z objawów jego inteligencyi.* Rozum nasz nie zależy od znajomości wyrazów, lecz od bogactwa wyobrażeń i myśli. Mowa jest tylko środkiem do wyrażania naszych pojęć, a wyrazy są jej symbolami. Odpowiednio do tego możemy, wypowiedziany niegdyś aforyzm: *homo animal rationale quia orationale*, zgodnie z dzisiejszym poglądem, zmienić na *homo animal orationale quia rationale.*

* * *

W zakończeniu pracy niniejszej pozwolę sobie choć w kilku słowach wskazać ważność uskutecznionych badań w kierunku praktycznym.

Spostrzeżenia nad rozwojem mowy u dzieci dają nam przedewszystkiem bardzo ważny punkt oparcia *do rozważania mowy jako czynności psychicznej.* Badania w tym kierunku albo się przyczyniły, albo też potwierdziły obecne nasze zapatrywanie na mowę, rozważaną pod względem psychicznym, jako zbiór kojarzeń między ośrodkami kory bądź czuciowemi, bądź ruchowemi, a impresyjną i ekspresyjną stroną mowy. Zgodnie z temi badaniami, jak również z wynikami spostrzeżeń nad zmianami strony psychicznej człowieka, a przedewszystkiem jego mowy przy różnego rodzaju uszko-

Digitized by Google

dzeniach substancyi mózgowej, ośrodki mowy uważamy obecnie jako zakończenia korowe narządów zmysłowych i nerwów ruchowych, służące jednocześnie do przyjmowania i innych wrażeń oprócz odnoszących się do mowy, a więc pamięci dźwięków, pamięci ruchowej i wrażeń optycznych wogóle wziętych. Że lewa półkula bierze większy udział przy mowie, zależy to prawdopodobnie od pewnych, bliżej nie dających się określić zmian w komórkach, może na skutek rozleglejszych i subtelniejszych ruchów prawej połowy ciała.

Zapoznanie się z podstawami psychofizyologii mowy *ułatwia nam zrozumienie odnośnych jej zboczeń.* Opierając się właśnie na danych, z podstaw tych wypływających, które wykazują, że umysłowe uzdolnienie człowieka wytwarza zarówno mowę niemą jak znakową, możemy uogólnić obecne nasze zapatrywanie na niemotę, jako częściowe zaburzenie pamięci, nieodzownej do kojarzeń, zachodzących podczas różnych aktów mowy, oraz wyjaśnić sobie dwa dotychczas mało zanalizowane jej zboczenia u dzieci, mianowicie niemotę wrodzoną czynnościową i bełkotanie ośrodkowe pochodzenia czynnościowego. Pierwsza zależy od osłabienia woli i pamięci słownych, drugie od upośledzenia tych ostatnich. Badanie rozwoju mowy wyjaśnia nam również usposobienie do jąkania

Digitized by Google

oraz wadliwego wymawiania. Przypominamy w tym względzie występujący na początku trzeciego roku niestosunek między chęcią mówienia, a sprawnością organów artykulacyjnych wyrażania tego słowami, który sam lub łącznie z innemi sprzyjającemi warunkami może spowodować jąkanie, jeśli dzieciom pozwolimy naraz dużo i zbyt pospiesznie mówić, oraz brak wprawy organów w narządzie artykulacyi, mogący przy złym wzorze mowy lub niedbalstwie ze strony otoczenia przyczynić się do powstania stale się utrzymującego wymawiania wadliwego.

Zrozumienie podstaw wszystkich wyżej pomienionych zboczeń uławia nam stworzenie racyonalnej *hygieny mowy*.

Dokładne zdanie sobie sprawy ze stosunku umysłu do mowy, ma ważne znaczenie dla *pedagogiki* choćby z tego względu, aby, zgodnie z tem, że wyobrażenia nasze poprzedzają symbole, dzieci nie uczyły się wyrazów, których nie rozumieją i nie zaznajamiały się zbyt wcześnie z pojęciami abstrakcyjnemi, zupełnie dla nich nieprzystępnemi.

Odnośne badania ważne są i dla *lingwistów*, rzucając poniekąd światło na źródło mowy. Zda się nie ulegać kwestyi, że język pierwotny u ludzi, zarówno jak u dziecka, był zależny od dwu czynników: wrodzonego popędu, zdra-

Digitized by Google

dzającego różne głosy, odpowiedniego rozwoju umysłowego i naśladownictwa. Podstawą owego najpierwotniejszego języka oprócz głosów, wyrażających myśli, uczucia i afekty, były początkowo giesty i pantominy. Powoli rola giestów i pantomin zmniejszała się, ustępując miejsca głosowi i artykulacyi. Wspomniane głosy z dźwiękami naśladownictwa wytworzyły zapewne cały język pierwotny, którego ślady rozumie się obecnie zupełnie zaginęły. Podobną analogię możnaby też przeprowadzić pomiędzy historycznym rozwojem dźwięków u ludzi i ich rozwojem u dziecka. Prajęzyk nasz według Whitney'a (Życie i wzrost języka) posiadał tylko z początku samogłoski krańcowe *u*, *i*, oraz niektóre ze spółgłosek, pozostałe zaś dźwięki rozwijały się niezmiernie powoli, zarówno jak to dziś widzimy przy rozwoju mowy u dziecka.

O ile badanie nad rozwojem mowy przyczynia się do wytworzenia racyonalnego poglądu na jej psychologię, przynosi korzyść dla lekarza, pedagoga i lingwisty, o tyle znów prace w kierunku *psychobiologicznym*, śledząc gienezę trzech składników życia duchowego w najwcześniejszych okresach rozwoju człowieka, mogą się stać niezmiernie cennym przyczynkiem dla racyonalnej podwaliny psychologii ogólnej. Tylko tego rodzaju badania

Digitized by Google

wyjaśniają nam początek postrzegań, kojarzeń, uogólniania, wyróżniania, oraz rozumowania, stopniowy rozwój uczuć od elementarnych aż do najwyższych, rozwoju woli od impulsu do czynu dowolnego, nakoniec początek świadomości, jako też stopniowy jej rozwój. Jedynie poznanie owego rozwoju w zaraniu życia umysłowego może nam ułatwić racyonalne modyfikowanie jego składników odpowiednio do potrzeb naszych i stworzyć należytą *hygienę umysłowości* jednostki. Nad przedmiotem tym, mało dotychczas u nas uprawianym, a mającym niezmiernej wagi doniosłość, wobec coraz bardziej wzrastającej nerwowości społeczeństwa, uwarunkowanej brakiem woli przy zbytnio wybujałych pierwiastkach uczucia i poznania, nie możemy się bliżej zastanawiać, gdyż nie wchodzi on w zakres niniejszej pracy, ograniczamy się więc jedynie do zaznaczenia jego ważności.

Digitized by Google

Digitized by Google

Digitized by Google

UNIVERSITY OF MICHIGAN
3 9015 00329 7051

800
052

Oftuszewski

Rozwoj Mowy....

87163

Digitized by Google

Digitized by Google